Cena numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, WTOREK 13 SIERPNIA 1946 ROKU Nr 222 (368)

Cztery nowe państwa

zaproszone na Konferencję Paryską do przedstawienia swych poglądów

Francuz Eland Parc - obrany sekretarzem generalnym konferencji

PARYŻ (PAP). Konferencja pokojowa wznowiła w poniedziałek rano obrady na posiedzeniu plenarnym, kontynuując dyskusję nad wnioskiem jugosłowiańskim w sprawie **dopuszczenia Albanii** na konferencję z głosem doradczym.

Doktor Evatt poparł wniosek dopuszczenia Albanii, Meksyku, Kuby i Egiptu. Popierając wniosek jugosłowiański z poprawkami Stanów Zjednoczonych Evatt oświadczył, że traktat pokojowy z Włochami dotyczy Albanii i szereg klauzul nakłada na nią obowiązki. Dr. Evatt pragnie jednakże podkreślić, że żadne państwo nie może być przyjęte na konferencję jako pełnoprawny jej członek i że chodzi jedynie o wysłuchanie przedstawicieli tych państw i dopuszczenie ich do właściwych komisji.

Delegat brytyjski Alexander zgłosił następujący dodatek do poprawki: „Konferencja wobec tego postanawia, że komisja ogólna opracuje dokładny regulamin, na podstawie którego powyższe państwa będą miały prawo brać udział w konferencji".

Delegat brytyjski dodał, że Wielka Brytania nie pragnie przeciwstawić się dążeniu Albanii do zaznaczenia swego stanowiska na konferencji, ale zasadnicze załatwienie tej sprawy jest konieczne ze względu na ewentualne wnioski ze strony innych państw.

Delegat brytyjski wypowiedział się również za dopuszczeniem Austrii, która również zgłosiła wniosek w tej sprawie, oraz za dopuszczeniem Egiptu.

Po wyrażeniu sprzeciwu przez delegata Ukrainy przeciwko zaproszeniu Austrii na konferencję, delegat brytyjski Alexander wycofał swój wniosek.

Przedstawiciel Brazylii Jose Neves de Fontoura poparł poprawkę amerykańską. Jego zdaniem udział w wojnie powinien być podstawą do dopuszczenia danego kraju na konferencję.

Następnie dyskusja zeszła na temat, czy wnioski mają być załatwiane przez komisję ogólną, czy też sekretariat konferencji.

Delegat radziecki Wyszyński wypowiedział się za załatwieniem wniosków przez sekretariat.

Delegat brytyjski Alexander pragnie, aby sprawa najpierw była załatwiona przez sekretariat, a w razie różnicy zdań, odsyłana do komisji ogólnej.

Wniosek brytyjski, dotyczący przesłania wniosku w razie rozbieżności zdań w sekretariacie konferencji, do komisji ogólnej, został przyjęty 15 głosami przeciwko 6.

Przeciwko głosował Związek Radziecki, Ukraina, Jugosławia, Czechosłowacja, Polska i Białoruś. 15 głosami przeciwko 3 przy trzech wstrzymujących się, sesja plenarna konferencji uchwaliła zaprosić 4 państwa, by przedstawiły swe poglądy na sesjach plenarnych i odnośnych komisjach, podczas obrad nad traktatem pokojowym z Włochami.

Sekretariat generalny ma opracować stronę proceduralną tego zagadnienia.

Przeciwko wnioskowi głosowały Związek Radziecki, Polska i Białoruś. Powstrzymały się od głosu Czechosłowacja, Ukraina i Jugosławia.

Sekretarzem generalnym konferencji został jednogłośnie obrany Elaud Parc (Francja).

Kiedy Australia została zaproponowana na członka sekretariatu konferencji, Wyszyński wyraził zastrzeżenie, oświadczając: **„Australia okazała się członkiem o raczej wybujałym temperamencie i brała udział z wielkim ożywieniem w naszych dyskusjach. Do sekretariatu nadają się raczej cechy innego rodzaju, dlatego też proponuję przedstawiciela kraju spokojniejszego".**

Następnie zajęto się kwestią przygotowania porządku dziennego dla zebrań.

Polska kroczy własną drogą

i sprzeciwia się tworzeniu bloków

oświadczył ambasador Lange do przedstawicieli prasy angielskiej

LONDYN (PAP). Ambasador Lange przyjął na konferencji prasowej w Londynie dziennikarzy angielskich i zagranicznych i przedstawił im wytyczne polityki polskiej w Radzie Bezpieczeństwa.

„Członkowie Rady Bezpieczeństwa — oświadczył prof. Lange — powinni reprezentować nie tylko własne interesy, lecz Organizację Narodów Zjednoczonych. Nie ma żadnej sprzeczności między interesami Polski a zadaniami ONZ. Celem ONZ jest bowiem ugruntowanie pokoju i bezpieczeństwa na świecie. Polska należy do krajów, które najbardziej ucierpiały podczas wojny. Dlatego popiera ona i popierać będzie wszelkie starania, zmierzające do utrwalenia pokoju.

Wychodząc z tego założenia, można przedstawić podstawę zasady polityki polskiej na terenie ONZ i Rady Bezpieczeństwa w trzech punktach:

1) Pragniemy wywrzeć pozytywny wpływ na ONZ, aby ta międzynarodowa organizacja wszelkich miłujących pokój narodów mogła osiągnąć swe cele.

2) ONZ będzie mogła wywiązać się ze swych zadań, jeżeli wielkie mocarstwa będą przyjaźnie współpracowały ze sobą. Dlatego popieramy wszelką inicjatywę, zmierzającą do takiej współpracy międzynarodowej, i przeciwstawiamy się wszelkim próbom zmącania jej.

3) W związku z powyższym występujemy przeciwko koncepcji tworzenia bloków, a w szczególności przeciwko tendencji utworzenia w ramach ONZ bloku skierowanego przeciwko Związkowi Radzieckiemu".

Odpowiadając na pytania korespondentów, oświadczył prof. Lange, że polska polityka zagraniczna opiera się na zasadzie, że **polityczna i ekonomiczna współpraca państw europejskich jest możliwa.** Współpraca ta leży w interesie gospodarczym Polski.

Prof. Lange stwierdził następnie, że nie ma żadnego bloku państw słowiańskich. Państwa te postanowiły jedynie raz na zawsze zabezpieczyć się przed agresją niemiecką i dlatego często występuje wspólnie. **„Gdyby na przykład — powiedział prof. Lange — Wielka Brytania występowała jako obrońca naszej granicy nad Odrą, a ZSRR jako przeciwnik — wówczas głosowalibyśmy na arenie międzynarodowej przeciwko ZSRR, lecz w rzeczywistości ZSRR popiera interesy Europy Wschodniej wobec Niemiec w większym stopniu niż mocarstwa zachodnie.**

Polska, Czechosłowacja, Jugosławia oraz część ZSRR znajdowały się **pod okupacją niemiecką.** Kraje te mają wspólne doświadczeuia i podobne poglądy na problem niemiecki. **Nic dziwnego, że w tej sprawie występują wspólnie.**

W innych jednak wypadkach **Polska często głosowała przeciwko ZSRR zależnie od swych interesów i poglądów na dane zagadnienie".**

W odpowiedzi na dalsze zapytania w sprawie polsko-amerykańskich stosunków gospodarczych, prof. Lange zakomunikował korespondentom, że **Polska liczy na pomoc Stanów Zjednoczonych przy odbudowie kraju oraz w tej sprawie zwróci się nie tylko do rządu Stanów Zjednoczonych, lecz również do przedsiębiorstw prywatnych.**

Nota protestacyjna

w sprawie tworzenia korpusu pomocniczego Andersa

Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało w dniu 8 bm. do rządu Wielkiej Brytanii notę wyłuszczającą ponownie stanowisko rządu R. P. w sprawie demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych, znajdujących się pod dowództwem brytyjskim.

Spiskowcy w Finlandii

chcieli obalić rząd i wywołać nową wojnę

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Helsinek, że minister spraw wewnętrznych Julo Leino ujawnił szczegóły spisku zorganizowanego przez oficerów sztabowych w celu obalenia rządu i podjęcia na nowo wojny z ZSRR. Oświadczył on, że **zatrzymano 131 osób,** 87 będzie przesłuchanych na specjalnym procesie.

Organizacja spisku była obmyślana we wszystkich szczegółach. Uczestnicy jego zaopatrzeni byli w broń, materiały pędne i żywność. Usiłowano nawiązać łączność z Niemcami za pomocą łodzi motorowych, ukrytych na opustoszałych częściach wybrzeża. Leino oświadczył, że rząd **wiedział o istnieniu spisku już od czasu zawieszenia broni, miał on jednak tak liczne rozgałęzienia, że trzeba było zorganizować specjalne oddziały, których zadaniem było tropić spiskowców i konfiskować ich zapasy.**

Rewizja układu o Dardanelach

Zw. Radziecki przeciw przestarzałemu traktatowi z Montreux

LONDYN PAP. Korespondent dyplomatyczny Reutera donosi z Londynu, że rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych stwierdził, iż Związek Radziecki w swoim oświadczeniu co do rewizji konwencji w Montreux z 1936 r. domaga się zwołania międzynarodowej konferencji, która by się zajęła ustaleniem nowego reżimu dla Dardaneli.

Rzecznik dodał, że w Poczdamie ustalono, iż trzy mocarstwa miały przedstawić ich stanowisko co do **rewizji umowy w Montreux** rządowi tureckiemu. W listopadzie ub. r. odpowiednie zawiadomienia przesłane zostały przez Wielką Brytanię i USA do Ankary.

Oświadczenie ZSRR zostało zredagowane tak z uwzględnieniem Poczdamu jaki i z uwzględnieniem kluzuli z 1936 r., zastrzegającej, iż każdy z podpisanych może w okresach 5-letnich przedkładać poprawki na 3 miesiące przed rocznicą ratyfikacji.

Chociaż już rok temu sprawa ta była dyskutowana w Poczdamie, jednakże obserwatorzy dyplomatyczni są zdania, że radziecki wniosek domagający się rewizji jest zdarzeniem wielkiej wagi międzynarodowej. Chociaż wszystkie wielkie mocarstwa zgadzają się z tym, że konwencja z 1936 r. jest anachroniczna, gdyż wyłączone są z niej USA, a włączone b. wrogie mocarstwo — Japonia, nie mające żadnych interesów na morzu Śródziemnym, to jednak spodziewana jest wielka rozbieżność zdań co do tego, w jaki sposób konwencja ta ma zostać obecnie zrewidowana.

Duch Hitlera żyje w Niemczech

(Od własnego korespondenta „Głosu Robotniczego")

BERLIN (Od własnego korespondenta Głosu Robotniczego). Na najbliższym posiedzeniu Rady Kontroli delegat brytyjski Pufoy ma zażądać wypłacania rent inwalidzkich również byłym hitlerowcom, którzy stali się inwalidami podczas pracy dla partii hitlerowskiej. Zdumiewający ten wniosek ma być umotywowany względami „humanitarnymi".

Zapowiedź złożenia podobnego wniosku wywołała w kołach okupacyjnych niezwykłą sensację. W Europie żyje dziś wiele milionów ludzi, którzy postradali zdrowie i siły i stali się inwalidami na skutek burzy rozpętanej przez hitleryzm. Czy o tych ludziach pomyśleli już panowie Anglicy? A przecież tych inwalidów, którzy są ofiarami hitlerowców, należało by zaopatrzyć jak najlepiej i to z funduszów uzyskanych w drodze przymusowej od „biednych hitlerowców".

•

W Bad Oyenhausen dwaj młodzi oficerowie brytyjscy zostali aresztowani pod zarzutem zastrzelenia na ulicy 10-cio letniej Niemki. Strzał został oddany z auta wojskowego, którymi brytyjscy oficerowie jechali przez ulicę miasta.

Dochodzenie prowadzi policja wojskowa.

*

W dniu 20 października rb. odbędą się w Berlinie wybory do samorządu. Wszyscy członkowie dawnych organizacji hitlerowskich, sztabu generalnego SS, SA i Gestapo pozbawieni zostali czynnego i biernego prawa wyborczego.

Zachodzi pytanie — ilu Niemców będzie uprawnionych do głosowania?

Według stanu faktycznego liczba wyborców winna być niewielka — ale od czego „spryt" niemiecki?

Zapewne niewielu hitlerowców przyzna się do należenia do tych organizacji.

W Bawarii przybrała ostatnio na sile propaganda hitlerowska przeciw żydom i wojskom okupacyjnym.

W nocy pojawiają się na murach domów wielkie drukowane plakaty — wzywające do opuszczenia terenu Rzeszy, przepełnione groźbami i wyzwiskami.

Dochodzenie, prowadzone przez niemiecką policję oraz władze okupacyjne amerykańskie — nie daje jednakże rezultatów. Niewidzialne ręce w dalszym ciągu nalepiają co noc nowe afisze.

•

W Monachium aresztowano dwóch urzędników miejskich, Niemców, którzy przy rejestracji Żydów stosowali nadal hitlerowskie metody „znakowania" ludzi.

W dowodach, wystawianych Żydom, wpisywali oni każdorazowo przy nazwisku męskim — „Izrael" — przy żeńskim zaś „Sarah".

Polska - Indie

Stosunki handlowe zostaną podjęte w najbliższym czasie

LONDYN (PAP). Jak podaje z New Delhi agencja Reutera, doniesiono tam oficjalnie, że przywrócone zostały ułatwienia dla handlu pomiędzy Indiami a Polską w ramach istniejących ograniczeń eksportowo-importowych i walutowych.

Wybory prezydenta Equadoru

NOWY JORK (PAP). Jak donoszą z Quito — dr Jose Maria Velasco Ibarra prezydent Equadoru został ponownie wybrany przez zgromadzenie konstytucyjne Equadoru, po gorącej dyskusji, która rozpoczęła się w sobotę wieczór i trwała do niedzieli rano.

Kadencja nowoobranego prezydenta skończy się 1-go września 1948 r.

Funty i szylingi
w angielskiej strefie okupacji

BERLIN (PAP). Z dniem 1 sierpnia w strefie brytyjskiej została wprowadzona waluta zastępcza w postaci funtów i szylingów. W hotelach, restauracjach i sklepach wojskowych obowiązuje tylko ta waluta.

Próba militaryzacji
„skautów" niemieckich

BERLIN (PAP). Z Heidelbergu donoszą, że tamtejsza organizacja skautów została rozwiązana na polecenie zarządu wojskowego. Kierownik organizacji nosił bez zezwolenia uniform, rozklejał niedozwolone plakaty i usiłował organizować drużyny harcerskie na sposób wojskowy. Równocześnie została rozwiązana druga grupa skautowska „Wolnych Młodych Harcerzy".

Głos Polonii francuskiej
do robotników w kraju

KATOWICE (PAP). Związek zawodowy robotników przemysłu metalowego przy Ostrowieckich Zakładach Hutniczych otrzymał list z Francji, opatrzony podpisami „Rady Narodowej Polaków", organizacji pomocy ojczyźnie na okręg Argenteuil, organizacji pomocy ojczyźnie w Vesines dep. Loire oraz organizacji pomocy ojczyźnie — Chalette.

W liście tym autorzy z dumą podziwiają nierówną walkę polskiej klasy robotniczej z najeźdźcą hitlerowskim, niosącym zagładę narodowi polskiemu.

„Gwałty germańskiej kultury nie powstrzymały was od walki codziennej, przemoc nie złamała waszej siły, każda niewinna śmierć rodziła tysiące mścicieli. Znane są nam wasze czyny".

Przed wolą ludu — nic się oprzeć nie zdoła — czytamy m. in. — Po pięcioletniej walce w niedających się opisać warunkach **klasa uciskanych zwyciężyła — sprawiedliwości stało się zadość, z ruin i zgliszczy poczyna się tworzyć nowe życie.**

Wróg został pokonany, lecz walka nie skończona. **Reakcja i faszyzm szuka podstępu, by uchwycić władzę i wprowadzić nową niewolę. Targowica działa w kraju i za granicą, szkaluje imię Polski, zniekształca wolę narodu.**

Dlatego przy nadchodzących wyborach **głosujcie na listy demokratyczne, na listy Rządu Jedności Narodowej, bo tylko te, dają nam gwarancję szczęśliwego i spokojnego jutra.**

Niech żyje świadomość robotnika i chłopa.

Nowy rząd autonomiczny w Słowacji
Komunista Husak obrany premierem

PRAGA (PAP). Dziennik związków zawodowych „Prace" donosi, że w Słowacji został utworzony rząd autonomiczny. W skład tego rządu — według informacji dziennika — weszło 9 demokratów, 5 komunistów i 1 niezależny. Nowy premier Gustaw Husak jest komunista, podobnie jak jego poprzednik Karol Śmitke.

Husak był ministrem transportu w poprzednim rządzie, który w sobotę złożył dymisję na ręce przewodniczącego słowackiego zgromadzenia narodowego.

Członkiem niezależnym w nowym rządzie jest gen. Ferjancik, b. podsekretarz stanu w czechosłowackim ministerstwie spraw wojskowych, który obejmuje tekę spraw wewnętrznych. Ministrem informacji został demokrata ks. Lukocowic, a Józef Soltesz, b. minister opieki społecznej w rządzie czechosłowackim piastuje tę samą tekę w rządzie słowackim.

Zmiana rządu pozostaje w związku z wynikiem ostatnich wyborów. Upłynęło 10 tygodni, zanim partiom udało się uzyskać porozumienie w sprawie składu nowego rządu.



SPRAWA KORPUSU PRZESIEDLENIA

„Rzeczpospolita" wczorajsza zamieszcza ciekawy komentarz do noty wystosowanej przez Rząd Polski do rządu angielskiego.

„Nie mamy zamiaru zarzucić czynnikom brytyjskim, które zajmują się sprawą demobilizacji t. zw. armii Andersa, dwuznaczność lub nieszczerość. Są to nieprzyjemne terminy zarówno w zastosowaniu zwykłym, jak i w życiu politycznym. Wydaje się, że szczególnie niewskazane jest szafowanie tym terminem w obecnym okresie powojennym, gdy szczerość w załatwianiu kwestyj spornych między Narodami Zjednoczonymi jest więcej niż kiedykolwiek potrzebna.

Nie jest to bynajmniej nasza oryginalna teza. Została ona wysunięta właśnie ze strony brytyjskiej przy różnych okazjach.

Wolimy dlatego przyjąć, że szkodliwe i — powiedzmy — ujemnie wpływające na normalizację stosunków polsko-brytyjskich formy organizacyjne Polskiego Korpusu Przesiedlenia i Rozmieszczenia należy przypisać nowości problemu, a w pewnej mierze nieznajomości ustawodawstwa polskiego.

Nie chodzi tu o sam fakt założenia organizacji przeszkoleniowej dla żołnierzy polskich na zachodzie, którzy nie chcą wrócić do kraju, ale o to, że utrzymanie w Korpusie Przesiedlenia dawnej organizacji wojskowej, zachowanie zależności żołnierzy od oficerów II Korpusu musi budzić poważne zastrzeżenia co do realności demobilizacji. Jeżeli zadaniem Korpusu jest tylko przygotować żołnierzy do przejścia do życia cywilnego, jeżeli mają się oni tam uczyć zawodów, to chyba można w tym celu znaleźć lepszych instruktorów od sztabowców i innych oficerów andersowskich.

Powtarzamy. Wolimy przyjąć, że mamy tu dowód nie nieszczerości w postępowaniu tych, którzy zapowiedzieli faktyczną a nie tylko formalną demobilizację II Korpusu. Problem demobilizacji obcego wojska na własnym terytorium jest dla Anglików nowy i dlatego, być może, nie zdołali oni jeszcze znaleźć dla niego odpowiedniego rozwiązania, sądzimy również, że przeoczyli oni lub nie zdawali sobie sprawy z faktu, iż utrzymanie żołnierzy polskch w służbe brytyjskiej bez względu na formę tej służby może wzbudzić po stronie polskiej pewne zastrzeżenia co do ich przynależności państwowej. Nie można żądać od Anglików specjalnej znajomości ustawodawstwa polskiego. Niemniej sądzimy, że przy załatwianiu spraw dotyczących obywateli polskich zaznojomienie się z odnośnymi paragrafami tego ustawodawstwa byłoby wskazane, chociażby ze względu na wielokrotnie deklarowany dług wdzięczności ciążący na Wielkiej Brytanii w stosunku do bohaterskich żołnierzy polskich.

Jeżeli mamy tu do czynienia tylko z błędami i niedopatrzeniami nota rządu R.P. w tej sprawie powinna pomóc rządowi brytyjskiemu i rozwiązać ten problem w sensie sprzyjającym rozwojowi przyjaznych stosunków między Polską a Wielką Brytanią.

Rozbudowa urządzeń miejskich
ruszy naprzód po uzyskaniu pożyczki dla miasta
Drugie czytanie budżetu na Miejskiej Radzie Narodowej w Łodzi

Na wczorajczym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej uchwalono w myśl wniosków Kolegium Zarządu Miejskiego zaciągnięcie krótkoterminowej pożyczki w sumie 3 milionów zł. na remont i inwestycje w hotelach miejskich.

Przedstawiciel PSL radny Marczak powołując się na swoją rzekomą znajomość przepisów budżetowych zabierał kilka razy głos w sprawach proceduralnych i starając się odwlec podjęcie uchwały.

Prezydent Mijal i Kierownik Wydziału Finansowego polemizując z wywodami przedstawiciela PSL wykazali pełną jego ignorancję w tych sprawach.

Uchwałę o zaciągnięciu pożyczki w wysokości 3-ch milionów zł. podjęto jednogłośnie przy dwóch wstrzymujących się.

Następnie M.R.N. zgodziła się na zaciągnięcie pożyczki na rozbudowę sieci wodociągowej w wysokości 18.600.000 zł.

Na remont 8 cegielni znajdujących się pod zarządem miasta postanowiono zaciągnąć pożyczkę w wysokości 6 milionów zł. Dzięki temu cegielnie będą mogły zwiększyć produkcję roczną z 7 do 10 milionów sztuk cegieł.

W związku z nową podwyżką uposażenia pracowników samorządowych MRN postanowiła znacznie podwyższyć zasiłki dla emerytów miejskich od 1 lipca 1946 r.

Celem zwiększenia wpływów postanowiła MRN wprowadzić podatek od uboju z którego to podatku skarb państwa zrezygnował.

Podatek od uboju bydła rogatego i trzody chlewnej wynosić będzie od sztuki 5 zł. dla wojska i 50 zł. dla wolnego rynku. Podatek od uboju kozy i owcy od sztuki 2 zł. dla wojska i 20 zł. dla wolnego rynku. Przewiduje się, że podatek ten da około 3 mil. złotych rocznie.

Postanowiono również nałożyć podatek od bezwodnika kwasu węglowego używanego do wyrobu piwa i lemoniady. Podatek wynosić będzie 4 zł. od kg. Produkcja dwóch fabryk znajdujących się w Łodzi wynosi 240.000 kg rocznie. Przewiduje się, że z tego podatku wpłynie do Kasy Miejskiej około miliona zł. rocznie. Podatek ten pobierany był dotychczas przez skarb państwa.

Jednogłośnie podjęto uchwałę o zaciągnięciu pożyczki krótkoterminowej w wysokości 10 mil. zł. na wypłatę zaległych poborów pracownikom samorządowym.

Po wyczerpaniu pierwszych punktów porządku dziennego przystąpiła Rada do drugiego czytania preliminarza budżetowego.

W imieniu frakcji PPR wystąpił radny Głażewski, który zażądał wstawienia do budżetu kwoty 500.000 zł. na budowę szkoły w dzielnicy Karolew—Retkinia.

Wywody tow. Głażewskiego, który z ogromną troską i miłością mówił o potrzebach młodzieży wywarły duże wrażenie na słuchaczy.

Poprawka klubu PPR została przyjęta jednogłośnie.

Po ożywionej dyskusji postanowiono podwyższyć subsydium dla Teatru Powsz. TUR o 400.000 zł. do 1.300.000. a subsydium dla Teatru W.P. zmniejszyć do 250.000 zł., zważywszy, że teatr ten w dn. 1 września b.r. zostanie upaństwowiony. Subsydium dla teatru „Lutnia" utrzymane zostało w wysokości 450.000 zł., natomiast subsydia dla innych teatrów zostały skreślone.

Pozycja „nagrody artystyczne m. Łodzi" została zmniejszona z 237.000 na 59.000 zł. Poza tym przyjęto cały szereg poprawek do budżetu.

Przewodniczący M.R.N. tow. Andrzejak podziękował ustępującemu tow. Stalskiemu za dotychczasową współpracę.

Zastępcą przewodniczącego MRN wybrano tow. Ekielskiego z PPR.

Sekretarz PSL - aferzystą

Funkcjonarjusze Komisji Specjalnej zaaresztowali Szczęsnego Franciszka sekretarza politycznego PSL w Szamotułach (poznańskie) Otrzymał on większość ilość ropy do rozdziału dla miejscowych rolników. Szczęsny sprzedał ją na wolnym rynku i uzyskane pieniądze przywłaszczył sobie.

SPROSTOWANIE

W numerze niedzielnym naszego pisma, w depeszy pt. „Przyjęcie u Mołotowa" — wskutek przeoczenia korektora zniekształcone zostało ostatnie zdanie depeszy, które powinno brzmieć jak następuje: **Ze strony Rządu Rzeczypospolitej Polskiej brała udział w przyjęciu delegacja z ministrem Wincentym Rzymowskim na czele.**

U progu roku szkolnego

Rozwój szkolnictwa zawodowego zapewni nam niezbędną liczbę fachowców

Szkolnictwo zawodowe w Polsce było przed wojną kopciuszkiem. Zarówno władze jak i społeczeństwo niewiele zwracały nań uwagi. Środki łożono głównie na szkolnictwo ogólnokształcące. Do szkół ogólnokształcących miały dostęp prawie wyłącznie klasy uprzywilejowane. Dla syna robotnika i chłopa o miejsce w szkołach średnich było bardzo trudno, było ono dla większości nie dostępne.

Do szkół zawodowych dostęp był stosunkowo łatwiejszy (choć również nie lekko było dostać się do nich dzieciom ludu pracy). Szkoły zawodowe uważano za niższy typ szkolnictwa, upośledzonego w stosunku do ogólnokształcącego. **Szkoły zawodowe stanowiły przy tym „ślepą uliczkę", raz na zawsze zamkniętą, nie dającą możliwości wstąpienia na wyższą uczelnię.**

Dzisiaj w Polsce ludowej staje się szkolnictwo zawodowe jednym z najważniejszych członów naszego szkolnictwa.

W r. 1938/39 liczba uczniów uczęszczających do 94 szkół zawodowych w wojew. łódzkim wynosiła 10.507, a już w końcu roku szkolnego 1945/46 w województwie łódzkim czynnych było 154 szkół zawodowych, a liczba uczniów wzrosła do 17.508. Aczkolwiek cyfry te świadczą o znacznym rozwoju szkolnictwa zawodowego, to jednak nie odpowiadają jeszcze potrzebom. Nic też dziwnego, że władze szkolne w naszym województwie nie poprzestają na dotychczasowych osiągnięciach i projektują dalszą rozbudowę i reorganizację szkolnictwa zawodowego w zbliżającym się nowym roku szkolnym.

W pierwszym rzędzie zostanie uruchomiona większa ilość kursów dla młodzieży dorosłej, powyżej lat 18. Kursy zawodowe trwające od kilku tygodni do jednego roku, będą specjalizowały słuchaczy w jednej z dziedzin przemysłu lub rzemiosła.

Kursy te organizowane będą przez władze szkolne przy państwowych szkołach zawodowych, oraz przez upoważnione do tego instytucje społeczne jak Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczy, Instytut Przemysłowo-Handlowy, Instytut Doskonalenia Wiedzy i t. p.

Natomiast **kursy prywatne,** prowadzone nieudolnie w ubiegłym roku, zostaną zlikwidowane.

O wiele poważniejszą rolę aniżeli kursy będą odgrywać szkoły dokształcające zawodowe. **Do tych szkół zobowiązana jest uczęszczać młodzież, która po ukończeniu szkoły powszechnej, rozpoczęła pracę w przemyśle lub rzemiośle.**

Ustawowy dzień roboczy młodocianego wynosi jak wiadomo 6 godzin. Pracodawca bez względu na to, czy nim jest państwo, przedsiębiorca prywatny czy rzemieślnik, zobowiązany jest zwalniać z pracy młodocianego robotnika w ciągu 3 dni w tygodniu. W ciągu 18 godzin tygodniowo pobiera więc młodociany naukę fachową i ogólną na koszt pracodawcy. Po upływie trzech lat uczeń wyzwala się i otrzymuje tytuł czeladnika.

Po wprowadzeniu nowej reformy szkolnictwa będą zawodowe szkoły dokształcające zrównane w prawach ze szkołami ogólno-kształcącymi: po ukończeniu szkoły zawodowej i po przejściu dodatkowego liceum, ma młody robotnik na równi z maturzystą prawo wstąpienia na jakąkolwiek wyższą **uczelnię.** W r. ub. było szkół dokształcających 24 a w nadchodzącym będzie 58. Zaznaczyć należy, że znaczna liczba tego typu szkół czynna jest w niewielkich ośrodkach: osadach i miasteczkach jak np. w Piątku, Zdunach, Krośniewicach itd.

Okoliczność ta otwiera szeroko nowe perspektywy przed młodzieżą wiejską.

Niestety pracodawcy nie zawsze wywiązują się ze swych obowiązków i nie zwalniają młodocianych na czas nauki, zwłaszcza w przemyśle chałupniczym i anonimowym, którzy nie chcą ponosić zbędnych ich zdaniem kosztów i wymagają od młodocianych 10 i 12 godzin pracy na dobę. Kontrola ze strony Inspekcji Pracy, związków zawodowych i sekcji młodocianych przy związkach jest w tej mierze niedostateczna. Należy żywić nadzieję, że Ministerstwo Oświaty w porozumieniu z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej potrafi przełamać te przeszkody.

Obok szkół zawodowych dokształcających istnieją gimnazja zawodowe, w których poziom nauczania jest znacznie wyższy.

W miarę realizacji nowej reformy szkolnictwa, zawodowe gimnazja zostaną stopniowo zastąpione przez średnie szkoły zawodowe, przystosowane do ośmioletniego programu nauczania.

Dążeniem władz szkolnych jest, ażeby ze względu na katastrofalny brak sił fachowych w przemyśle i rzemiośle przynajmniej 70 procent młodzieży w wieku od 15 do 18 lat kształciło się w szkołach zawodowych. Problem kształcenia nowych kadr zawodowych zazębia się nie tylko o zagadnienia ekonomiczne (wzrost produkcji), ale i o bardzo poważne zagadnienia polityczne jak np. repolonizacja Ziem Zachodnich.

Z tych względów należy baczną uwagę zwrócić na rozwój szkolnictwa w Polsce i w miarę możności usuwać przeszkody.

A przeszkód tych jest niestety bardzo wiele. Do najważniejszych należy brak lokali, pomocy naukowych i niskie uposażenie nauczycieli-wykładowców, którzy przy swoich kwalifikacjach mogą w przemyśle znacznie więcej zrobić, aniżeli w szkole. Ta ostatnia okoliczność powoduje stały odpływ sił nauczycielskich ze szkolnictwa zawodowego do przemysłu, co ostatnio staje się zjawiskiem niebezpiecznym.

Należy spodziewać się, że znajdą się sposoby usunięcia tych przeszkód i szkolnictwo zawodowe zajmie należne mu miejsce w systemie szkolnictwa.

W. L.

Goście angielscy

W Warszawie bawi delegacja brytyjskiej Labour Party z prof. Laskym i sekretarzem generalnym Labour Party Morganem Philipsem na czele. Delegacja ta wstąpiła do Warszawy w drodze powrotnej z Moskwy, gdzie przybyła jako tzw. „Misja dobrej woli" i była przyjęta m. inn. przez Generalissimusa Stalina.

Powszechnie wiadomo, że mimo paktu sojuszu, wiążącego ze sobą formalnie Związek Radziecki i Wielką Brytanię, stosunki sowiecko-brytyjskie w ostatnich czasach nie były najlepsze. Naprężenie stosunków pomiędzy obu tymi mocarstwami nie leży w interesie pokoju światowego, który może być zabezpieczony tylko przez współpracę wielkich mocarstw. Nie leży ono również w interesie Wielkiej Brytanii, gdyż zmusza ją do żeglowania w orbicie polityki zagranicznej najbardziej reakcyjnych i imperialistycznych czynników Stanów Zjednoczonych, z niemałą szkodą dla spoistości Imperium Brytyjskiego. Nic dziwnego, że przeciwko polityce antyradzieckiej, propagowanej przez Churchilla, a wielokrotnie realizowanej w praktyce przez min. Bevina, podniosło się wiele głosów krytycznych w samej Wielkiej Brytanii.

Niewątpliwie Labour Party rozumieć powinna całą wagę tych głosów. Nie małą część zwycięstwa wyborczego Labour Party należy przypisać przekonaniu mas wyborczych angielskich, że Labour Party jako partia opierająca się o klasę robotniczą, potrafi łatwiej od konserwatystów znaleźć wspólny język ze Związkiem Radzieckim i w ten sposób zapewnić pokój światowy. Na zjeździe Labour Part, w Bournemouth troska o porozumienie ze Zw. Radzieckim znalazła dobitny wyraz.

Nie wiemy, jaki przebieg miały rozmowy w Moskwie. Niewątpliwie słusznie pisze o nich „Robotnik": „Ulegalibyśmy złudzeniom, gdybyśmy sądzili ,że ta jedna wizyta usunie wszelkie nieporozumienia i różnice interesów, które gromadziły i budowały całe lata". Ale — z polskiego punktu widzenia — pragnęlibyśmy powodzenia tych rozmów. Pragnęlibyśmy dlatego, bo Polska zainteresowana jest w porozumieniu mocarstw, w usunięciu pomiędzy nimi wszelkich tarć, w umocnieniu pokoju światowego.

Pobyt delegacji Labour Party w Warszawie może przyczynić się do wyjaśnienia temu stronnictwu — będącemu przecież stronnictwem rządowym Wielkiej Brytanii — następstw, jakie posiada dla naszego kraju wiele pociągnięć polityki zagranicznej rządu brytyjskiego. Sprawa armii Andersa nasuwa się tu bodaj jako pierwsza. Bliższe zapoznanie się z naszymi warunkami pozwoli także delegatom angielskim ocenić znaczenie, jakie dla rozwoju Polski, dla zabezpieczenia demorkacji w Polsce posiada jednolity front klasy robotniczej, bliska i serdeczna współpraca dwóch zasadniczych partii proletariackich.

Pragniemy, aby wizyta brytyjska przyczyniła się do zacieśnienia stosunków pomiędzy Polską a Wielką Brytanią, pomiędzy polskim a angielskim ruchem robotniczym.

Nawiązanie serdecznej przyjaźni

między młodzieżą duńską a polską

W końcu czerwca br. wyruszyła do Danii na zaproszenie duńskich instytucji naukowych polska ekipa naukowa, złożona z profesorów, asystentów i studentów w liczbie 230 osób.

Pobyt tej grupy, obliczony na 3 miesiące, będzie wypełniony pracą w laboratoriach i zakładach naukowych.

Obecnie Ministerstwo Oświaty otrzymało depeszę z Kopenhagi, świadczącą o nawiązaniu żywych i przyjaznych stosunków między młodzieżą polską i duńską, której treść podajemy:

„Studenci Uniwersytetu w Kopenhadze, zgromadzeni na uroczystości zorganizowanej z okazji pobytu przedstawicieli nauki i studentów polskich w Kopenhadze, przesyłają serdeczne życzenia dla wolnej Polski i zarazem szczere pozdrowienia dla Jej Rządu".

Śladem naszych artykułów

DOKP wyjaśnia

W związku z artykułem „Dyrekcji PKP i Poczty pod rozwagę", umieszczonym w Nr 209 „Głosu Robotniczego", Dyrekcja PKP przesyła następujące wyjaśnienie:

W roku ubiegłym staraniem Ministerstwa Komunikacji utworzona została przez Ministerstwo Oświaty Wyższa Szkoła Akademicka w Krakowie pod nazwą „Akademia Komunikacji" z 3 wydziałami: Kolejowym, Drogowo-Kołowym i Lotniczym o 3-letnim programie nauki.

Tam też poszczególne Dyrekcje delegują swych pracowników, pragnących ukończyć wyższe studia techniczne. W ten sposób daje Ministerstwo Komunikacji możność kształcenia się, a jednocześnie przygotowuje kadry fachowców dla potrzeb PKP.

Dyrekcja O .K. P. w Łodzi przydzieliła w roku ubiegłym 27 swych pracowników, którzy przez cały okres studiów otrzymują pełne uposażenie łącznie z premią, jaka należałaby się pracownikowi w przypadku, gdyby pełnił służbę.

Ponadto studiujący korzystają z bezpłatnego internatu (pomieszczenie i wyżywienie).

W tym stanie rzeczy trudno jest mówić o nieprzychylnym stanowisku Administracji Kolejowej do spraw kształcenia młodzieży. Ze względów jednak budżetowych i zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Komunikacji, Dyrekcja nie może udzielać większej ilości urlopów do przygotowania się do studiów wyższych, których kierunek dowolnie obrany przez kandydatów, nie stanowiłby przydatności dla potrzeb kolejnictwa.

Dyrekcja musi zaznaczyć, że w miarę możliwości służbowych, w wielu wypadkach zostały udzielone 5-cio miesięczne urlopy bezpłatne, co wobec zakazu nowych przyjęć oraz specjalnych zadań ciążących na kolei, było problemem niełatwym.

Nieograniczony kredyt

na zakup nawozów sztucznych dla Ziem Odzyskanych

Dostarczenie rolnikom nawozu przed jesiennym siewem zadecyduje o przyszłych zbiorach. Ilość nawozów jakimi rozporządza się w tym roku wynosi około 300.000 ton, t.j. o przeszło 100.000 ton więcej niż spożytkowano w tym okresie przed wojną.

Nawozy te można nabywać za gotówkę, bez żadnych ograniczeń.

Dla Ziem Odzyskanych Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów postanowił wprowadzić sprzedaż kredytową nawozów sztucznych w ilościach nieograniczonych.

Na akcję kredytową na ziemiach pozostałych, przeznaczono 50.000 ton nawozów.

Nawozy na kredyt na ziemiach zachodnich otrzymują rolnicy, którym wyjątkowo ciężkie położenie materialne nie pozwala na zakup za gotówkę (osadnicy, repatrianci, pogorzelcy, pozbawieni budynków i inwentarza itp.), na podstawie opinii powiatowego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej.

Plan rozprowadzenia nawozów sztucznych na województwa i powiaty zarówno na warunkach kredytowych jak i za gotówkę został opracowany przez Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej.

Dla uproszczenia i przyśpieszenia rozdziału nawozów sztucznych, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów w dn. 6. VIII bm. postanowił utworzyć składy konsygnacyjne, rozsiane na terenie całego państwa. Nawozy będą przychodziły do składów na kredyt, tak że spółdzielnie nie będą miały kłopotów z zamrożeniem swoich środków na kupno nawozów przed okresem, gdy zjawi się na nie popyt.

Opinia angielska

nie może strawić warunków narzuconych przez USA przy udzielaniu pożyczki

Przeszło pół roku Kongres Stanów Zjednoczonych debatował nad udzieleniem Wielkiej Brytanii pożyczki. Rząd angielski z niecierpliwością i niepokojem oczekiwał sfinalizowania tej sprawy. I oto niedawno upragnona pożyczka stała się faktem dokonanym.

Podpisanie jej odbyło się niezwykle uroczyście. Prezydent Truman użył 26-piór, aby na tym dokumencie historycznej wagi złożyć swój podpis. Jednego pióra starczało na wycyzelowanie zaledwie części litery, po czym prezydent wręczył pióro któremuś z obecnych dygnitarzy na pamiątkę historycznej chwili.

Ulga brzemienna w kłopoty

Chwila ta ma dla Anglii wagę znacznie większą, niż chce to przedstawić rząd labourzystów, któremu pożyczka pozwoli doraźnie, na bardzo krótki okres podnieść stopę życiową Anglii. Jednakże znaczenie pożyczki wybiega daleko poza chwilę dzisiejszą.

Czy pożyczka amerykańska i związane z nią warunki są korzystne dla Anglii? Czy i jak zaważą na jej dalszych losach?

Oto pytania, które dręczą angielską opinię publiczną, pytania na które w różny sposób usiłują odpowiedzieć najpoważniejsi publicyści i ekonomiści brytyjscy. I rzecz charakterystyczna, zarówno postępowy, jak i konserwatywny odłam tej opinii wypowiada na temat pożyczki i narzuconych w związku z nią warunków szereg wątpliwości i zastrzeżeń. Dalekowzroczni politycy upatrują w niej źródło poważnych trudności dla Anglii w bliższej lub dalszej przyszłości.

Pożyczka godzi w całość imperium

Konserwatyści angielscy, krytykując pożyczkę amerykańską kładą główny nacisk na to, że związane z nią warunki grożą unicestwieniem systemu jedności gospodarczej imperium brytyjskiego. Jednakże w stosunku konserwatystów do pożyczki amerykańskiej kryje się w samym założeniu głęboka sprzeczność. Na kilka dni przed podpisaniem pożyczki „Economist" w artykule wstępnym pisał: „Jesteśmy związani nieodwołalnie na dobrą i złą dolę z gospodarką, której będziemy w miarę możności dotrzymywać kroku".

Fakt, że brytyski rząd labourzystów, prowadzący politykę określoną w Wielkiej Brytanii mianem „rewolucyjnego socjalizmu" związan jest od dziś z wojującym kapitalizmem amerykańskim, świadomym swego celu, dążącym do wyciśnięcia swego piętna na charakterze kapitalizu światowego — fakt ten mógłby oczywiście usposabiać konserwatystów brytyjskich przychylnie do pożyczki i jej warunków.

Ale Parysi rozumieją, że obok ewentualnych korzyści politycznych w rozgrywce z labourzystami pożyczka amerykańska i związane z nią warunki niosą za sobą groźne poderwania podstaw Imperium.

Pożyczka zablokuje rozwój postępowy w Anglii

Postępowa opinia angielska ostro krytykuje warunki pożyczki amerykańskiej, wychodząc z zupełnie innego założenia. Zródłem tej krytyki jest obawa, że pożyczka zablokuje postępowy rozwój w Anglii, uniemożliwi dalszą ewolucję Wielkiej Brytanii w kierunku uspołecznienia środków produkcji, udaremni próby nawiązania jedynie zbawiennych dla Anglii stosunków handlowych z krajami Europy, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim, wywoła w ostatecznym wyniku niebywały dotąd wzrost bezrobocia.

Jeden z dzienników angielskich wypowiedział zdanie, które trafia w sedno rzeczy, a mianowicie, że Ameryka pożycza Anglii pieniądze na wypłatę zasiłków bezrobotnym, którzy stracą pracę wskutek warunków, zawartych w umowie pożyczkowej. Pożyczki — dodał ten dziennik — wystarczy na krótko, a bezrobocia na długo. Nie oznacza to zresztą, by bezrobocie groziło Anglii już w najbliższej przyszłości. Przeciwnie w najbliższym czasie hamulcem w odbudowie gospodarki angielskiej będzie raczej brak siły roboczej. Ale na dalszą metę niebezpieczeństwo bezrobocia stanie się realne.

Ameryka eksportuje bezrobocie

Układając plany odbudowy powojennej, Wielka Brytania liczyła na to, iż system preferencji celnych w ramach imperium ułatwi zadanie rozwoju eksportu. Jednakże warunki podyktowane przez USA przy udzieleniu pożyczki w bardzo znacznym stopniu przekreśliły te rachuby.

„Wielki handel eksportowy — pisze „The New Statesman and Nation" — który musimy rozbudować, aby żyć, stanie się rzeczą zupełnie niepewną w obliczu kryzysów amerykańskich. Ameryka pod groźbą załamania swego rynku wewnętrznego niewątpliwie będzie usiłowała eksportować własne bezrobocie, zwiększając wywóz takich towarów, które będą konkurować na rynkach światowych z analogicznymi towarami eksportowanymi przez Wielką Brytanię. Toteż kryzys amerykański utrudni utrzymanie naszego eksportu na poziomie, jaki jest konieczny dla zaopatrzenia naszej ludności w żywność. a naszego przemysłu w importowane surowce. A wtedy staniemy w obliczu bezrobocia na wielką skalę, mimo faktycznego braku siły roboczej w stosunku do naszych potrzeb ekonomicznych".

Droga wyjścia

Czy zależność gospodarcza Wielkiej Brytanii od Stanów Zjednoczonych oznacza również zależność polityczną?

Charakterystyczną odpowiedź daje znany ekonomista angielski G.D.H. Colo na łamach tygodnika „Reynolds News", pisząc, że pożyczka jest złym interesem dla Anglii nie tylko ze względu na wysokie procenty, ale ze względu na obwarowanie jej uciążliwymi warunkami politycznymi.

„Amerykanie — pisze Colo — wykorzystali tę okazję, aby kupić nasze poparcie dla swej polityki „otwartych drzwi dla kapitalizmu w całym świecie". Warunki te zostały zawarte nie w samej umowie o pożyczce, a w opracowanym przez Departament Stanu dodatkowym dokumencie pod nazwą: „Propozycje dla Rozpatrzenia przez Międzynarodową Konferencję w Sprawie Handlu i Zatrudnienia".

Szukając dróg wyjścia z ciężkiej sytuacji, jaką stwarzają dla Anglii warunki pożyczki, „Daily Worker" pisze: „Jeśli będziemy przykuci do USA, kraju nieograniczonej ekspansji wielkiego kapitału, kraju chaosu gospodarczego, kraju, którego kierownicy uczynili z bomby atomowej narzędzie polityki siły **jeśli to się stanie,** utracimy wszelkie możliwości rozwoju Anglii na drodze socjalizmu. Aby udaremnić plany Wall Street, Wielka Brytania musi użyć pożyczki na cele modernizacji kluczowego przemysłu oraz na cele wzmocnienia handlu zagranicznego, przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim i z krajami nowej Europy".

Zdaniem „Daily Worker", przyszłość Wielkiej Brytanii zależy od tego, czy rząd jej potrafi i czy zechce pójść tą drogą, czy też, porzucając drogę politycznego realizmu, sprowadzi Anglię na manowce imperializmu amerykańskiego.

H. O.

Kronika kulturalna

Ministerstwo poczt i telegrafów wypuściło milion kart pocztowych z widokami Bydgoszczy, która w tym roku obchodzi uroczyście sześćsetlecie swego istnienia.

* * *

Biblioteka Raszyńskich w Poznaniu, istniejąca od 120 lat, spalona przez Niemców będzie odbudowana. Z księgozbioru liczącego około 250 tys. tomów, ludność zdołała uratować niemal wszystkie stare rękopisy i druki.

Gmach biblioteki będzie nie tylko odbudowany, lecz i powiększony.

* * *

W Stanach Zjednoczonych powstał fundusz chopinowski, celem którego jest niesienie pomocy sztuce i muzyce polskiej.

Prezesem funduszu obrano znakomitego pianistę polskiego Artura Rubinsteina. Członkami honorowymi zostali mianowani: nestor muzyków w Ameryce Walter Damrosch oraz słynny pianista Józef Hoffman.

Rubinstein przeznaczył na fundusz dochód z trzech swoich koncertów.

Jarosław Hasek 166)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

— Rum jest żołnierzowi potrzebny w każdej porze roku, tak samo, jak wino. Wytwarza on, że tak powiem, dobry humor. Za pół miarki wina i ćwierć litra rumu ludzie biją się chętnie z kim popadnie... Co za bydle puka do drzwi? Czy nie czyta na drzwiach napisu: Nicht klopfen? Herein!

Nadporucznik obrócił się na krześle ku drzwiom i zauważył, że otwierają się one powoli i ostrożnie. Również cicho wkroczył do kancelarii jedenastej kompanii marszowej dobry wojak Szwejk, salutując już ode drzwi. Prawdopodobnie salutował już wówczas, gdy na drzwiach odczytywał napis: Nicht klopfen — i stukał.

Jego salutowanie było jakby radosnym uzupełnieniem jego bezgranicznie zadowolonej, beztroskiej twarzy. Wyglądał jak grecki bóg złodziej w przaicznym uniformie austriackiego piechura.

Nadporucznik Lukasz na chwilę przymknął oczy przed spojrzeniem dobrego wojaka Szwejka, który zdawał się niem ściskać i całować swego przełożonego.

Tak musiał niegdyś spoglądać syn marnotrawny na ojca swego po powrocie do domu, gdy ojciec jego na przyjęcie syna obracał na rożnie tuczone ciele.

— Posłusznie melduję, panie oberlajtant, że znowu jestem — odezwał się od progu Szwejk z taką szczerą prostotą, że nadporucznik Lukasz oprzytomniał w jednej chwili. Gdy pułkownik Schröder powiedział mu był, że Szwejk wróci do niego jako ordynans kompanii, Lukasz oddalał w duchu chwile spotkania ze swoim byłym służącym. Co dzień rano powtarzał sobie mój obietnicę:

— On jeszcze dzisiaj nie przyjdzie. Zbroi pewno coś takiego, że będą musieli go zatrzymać.

Wszystkie te kombinacje rozpłynęły się jak dym w chwili, gdy Szwejk wszedł do kancelarii w sposób tak miły i prosty:

Szwejk spojrzał następnie na feldfebla rachuby i z miłym uśmiechem podał mu papiery, które wyjął był z kieszeni płaszcza.

— Posłusznie melduję, panie Rechnungsfeldwebel, że te papiery, które wydano mi w kancelarii pułku, mam oddać panu. To niby o żołd idzie i zapisanie mnie na Verpflegung.

Szwejk poruszał się w kancelarii marszkompanii z taką ujmującą swobodą towarzyską, że był najmilszym kolegą feldfebla Wanka, który na tę poufałość zareagował prostymi słowami:

— Proszę położyć na stole.

— Zrobi pan bardzo dobrze, sie Rechnungsfeldwebel, jeśli pan wyjdzie i pozostawi mnie ze Szwejkiem sam na sam — rzekł nadporucznik Lukasz.

Waniek wyszedł, ale przystanął za drzwiami, aby podsłuchiwać, co ci dwaj mają sobie do powiedzenia.

Zrazu nie słyszał nic, bo Szwejk i nadporucznik Lukasz milczeli. Obaj długo spoglądali na siebie i obserwowali się. Lukasz spoglądał na Szwejka jakby go chciał zahipnotyzować, jak to czyni kogutek, gdy spogląda na kurczę i gotuje się do napadnięcia na nie.

Szwejk jak zawsze, patrzył przed siebie spokojnie i obejmował nadporucznika spojrzeniem miękkim i ciepłym, jakby chciał powiedzieć:

„Więc znowuż jesteśmy razem, serdeńko słodkie. Teraz nic już nas nie rozłączy, gołąbku drogi".

Gdy nadporucznik Lukasz milczał trochę przydługo, wyraz oczu Szwejka przemówił z tkliwym wyrzutem:

„Powiedz-że mi coś, miły mój, przemów do mnie!"

Nadporucznik Lukasz przerwał to milczenie słowy, w które starał się wlożyć jak najwięcej złośliwej ironii:

— Uprzejmie was witam, mój Szwejku. Dziękuję za odwiedziny takiego wielce miłego gościa!

Ale nie utrzymał się w tym tonie. Złość dni minionych odezwała się w nim tak mocno, że pięścią huknął w stół z całej siły, aż kałamarz podskoczył a atrament trysnął na listę żołdu i powalał ją. Nadporucznik podrzucony tłumioną wściekłością, zerwał się ku Szwejkowi, stanął tuż przed nim i wrzasnął:

— Ach ty bydle jedno! — i zaczął biegać po ciasnej kancelarii, a za każdym razem, gdy mijał Szwejka, spluwał.

— Posłusznie melduję, panie oberlajtnant — rzekł Szwejk, gdy nadporucznik Lukasz nie przestawał chodzić i drzeć papierów, po które sięgał, gdy przechodził obok stołu, — że list oddałem, jak się należy. Znalazłem szczęśliwie panią Kakonyi i muszę przyznać, że jest to kobieta bardzo ładna. Widziałem ją wprawdzie tylko przez chwilę, gdy płakała...

Nadporucznik Lukasz usiadł na pryczy podoficera rachuby i zawołał głosem zachrypłym:

— Kiedy się to wszystko skończy, do stu diabłów!?

(D. c. n.)

Podstawą dobrobytu jest wzrost wydajności pracy

Zarobki większości pracowników przemysłowych w ciągu ostatniego roku poważnie wzrosły i znacznie się przybliżyły do stanu przedwojennego, choć nadal są od tego stanu niższe. Stwierdziliśmy ponadto, że zarobki licznych kategorii pracowników kolejowych i samorządowych są niewspółmiernie niższe od płac w przemyśle, tworząc już dziś rażącą rozpiętość.

Powstaje teraz pytanie, jakie są dalsze możliwości podniesienia płac i czy możliwa jest w chwili obecnej nowa powszechna podwyżka zarobków?

Ażeby odpowiedzieć sobie na te pytania, musimy się zastanowić nad ewentualnymi skutkami takiej powszechnej podwyżki.

Bez równoległego wzrostu wytwórczości przemysłowej taka podwyżka musiałaby stworzyć deficyt w przemyśle. Państwo, jako właściciel przemysłu musiałoby ten deficyt pokryć. Ale z czego? Z ledwo zrównanego budżetu nie można, bo powstałby kolejno deficyt w budżecie. Państwo musiałoby niedobór ten w końcu pokryć przy pomocy maszyny drukarskiej, emitując nowe pieniądze. Puszczenie zaś w obieg nowej masy pieniędzy bez odpowiedniego zwiększenia masy towarów na rynku, musiałoby wywołać drożyznę i wzrost kosztów utrzymania. W ten sposób podwyżka płac obróciłaby się przeciwko klasie robotniczej, gdyż zyskaliby na tym tylko paskarze i spekulanci.

Podstawą do podniesienia zarobków musi więc być wzrost produkcji przemysłowej. Ten zaś może być w naszych warukach osiągnięty tylko w ten sposób, że każdy zakład pracy zacznie wytwarzać większe ilości towarów niż dotychczas, czyli że zostanie zwiększona wydajność pracy, która jest dziś w całym prawie przemyśle znacznie jeszcze niższa od przedwojennej.

Przyczyną niskiej wydajności jest brak dostatecznej liczby wykwalifikowanych robotników, oraz wyczerpanie fizyczne klasy robotniczej, a w znacznym stopniu i *duże braki* w *organizacji* produkcji. Ale obok tego powodem niedość szybkiego wzrostu wydajności stały się również wady systemu płac.

Obecny poziom zarobków został osiągnięty przez ciągłe nawarstwianie na zasadniczy zarobek rozmaitych premii. W rezultacie powstał dosyć paradoksalny stan, kiedy zasadnicza płaca stanowi tylko około 30 proc. całego zarobku, podczas, gdy reszta składa się z t. zw. premii.

Ale wśród tych premii jest niewielka tylko część prawdziwej premii, będącej dodatkowym wynagrodzeniem za osiągnięcia w dziedzinie podniesienia wydajności pracy. Reszta bowiem stanowi faktycznie część składową zarobku, noszącą tylko nazwę premii.

Robotnicy akordowi nie wiedzą przeto czasem, jaka część premii stanowi rzeczywistą nagrodę za przekroczenie normy, a jaką dodatek do płacy zasadniczej. A premie otrzymane przez robotników nieakordowych są w istocie częścią ich płacy. Taki system premiowania zaciemnia istotny charakter zarobku. Składnik, będący prawdziwą premią za wysoką wydajność i zachęcający do jej dalszego podniesienia nie jest widoczny.

Poza tą anomalią z systemu płac muszą być usunięte bezpodstawne różnice w zarobkach, wynikające z nierówności normy technicznej, albo nierównej opłaty pracy dniówkowej w porównaniu z akordową wobec robotników tej samej kwalifikacji i wydajności pracy. Różnice te niejednokrotnie spotyka się w różnych działach jednej fabryki.

Obok tego spotykamy nieliczne wprawdzie, ale drażniące przerosty. Są pracownicy, którzy niewiadomo dlaczego zarabiają niewspółmiernie więcej od innych równowartościowych pracowników.

Struktura płac musi więc być uzdrowiona przez usunięcie nieuzasadnionych różnic i przerostów oraz przywrócenie równowagi między podstawowym zarobkiem, a premią. Płaca zasadnicza, czy to akordowa, czy też dniówkowa powinna być taka, aby średnio wykwalifikowany pracownik mógł przy wykonaniu normy zarobić na skromniejsze może niż przed wojną życie, ale jednak na poziomie obecnych możliwości.

Nowy system płac winien jednak być nie tylko sprawiedliwy, ale i celowy.

Przekroczenie normy musi być odpowiednio wynagradzane poza akordem, również premią, wzrastającą w pewnej progresji.

Rozlegają się głosy przeciwko zachowaniu systemu premiowego w ogóle. Głosy te twierdzą, że premie są obce naszej tradycji. Na to można odpowiedzieć, że dawniej nie były u nas znane także i pewne inne rzeczy, np. unarodowienie przemysłu i zanik bezrobocia.

Obecnie nad naszym robotnikiem nie wisi groźba wyrzucenia na bruk za niedostateczną wydajność. Nie grozi mu zresztą i bezrobocie, gdyby go nawet wydalono z danej fabryki.

Robotnicy czują się gospodarzami zakładów pracy i współgospodarzami państwa. To też zamiast dawnej kapitalistycznej dyscypliny pracy opartej na groźbie głodu, musi powstać nowa, oparta na świadomości dobrej woli i zainteresowaniu pracownika w wynikach pracy. Ten, kto pracuje dobrze powinien zarabiać lepiej od tego, kto pracuje niedbale lub niechętnie, bo nikt go nie pogania. A za najlepszą pracę, znacznie przekraczającą przeciętną wydajność, doskonalącą proces wytwarzania, trzeba odpowiednio wynagradzać.

Temu właśnie celowi powinna służyć premia. Tak pomyślana, będzie ona zachętą dla licznych zastępów nowych i młodych robotników, aby doskonalili swe umiejętności, nauczyli się lepiej pracować.

Bo naszym dążeniem jest pomnożenie bogactwa naszego narodu i państwa ludowego, podstawy dobrobytu szerokich mas. A zwiększyć to bogactwo można tylko przez bardziej wydajną, bardziej wykwalifikowaną, bardziej wartościową pracę.

Musimy zatem dążyć do wzmożenia wydajności. Przedwojenna wydajność pracy nie jest naszym ideałem, tak samo jak przedwojenna płaca. Musimy dążyć do znacznego przekroczenia jednej i drugiej.

A Szpakowicz

Krajowa fabryka czółenek

zapowiada zaspokojenie w bliskim czasie całego zapotrzebowania przemysłu

Jedną z największych plag przemysłu włókienniczego w Polsce są postoje techniczne.

Postoje te niejednokrotnie wywoływane są przez brak czółenek tkackich.

Ze wszystkich prawie fabryk słychać nieprzerwane wołanie — „brak nam czółenek". I trzeba stwierdzić, że do niedawna sytuacja w tej dziedzinie przedstawiała się wprost katastrofalnie.

Przed wojną dużą część zapotrzebowania na ten artykuł pokrywaliśmy przy pomocy importu gotowych czółenek z zagranicy. Niewielka istniejąca w Łodzi fabryka (jedyna w kraju) pracowała na surowcu pochodzącym z zagranicy.

Drzewo kornelowe, główny materiał, z którego czółenko się wyrabia, rośnie w krajach tropikalnych, części metalowe wyrabiane są ze specjalnej stali, którą trzeba było sprowadzać ze Szwecji.

Dziś, gdy nie udało się nam jeszcze zorganizować należytej wymiany handlowej z zagranicą stanęła Pierwsza Krajowa Fabryka Czółenek w Łodzi przed niepokonalnymi na pozór trudnościami. A jest ona obok niewielkiej fabryki na Dolnym Śląsku jedynym w Polsce producentem tego artykułu.

DOTYCHCZASOWA PRODUKCJA CZÓŁENEK W POLSCE

Nie należy zapominać, że przemysł nasz zgłasza zapotrzebowanie miesięczne na 15.000 czółenek i, że przewiduje się, że w miarę rozwoju włókiennictwa cyfra ta dojdzie do 30.000 miesięcznie.

Tymczasem do niedawna produkcja miesięczna fabryki wynosiła 4.500 czółenek.

I ta dysproporcja pomiędzy zapotrzebowaniem i produkcją tłumaczy nam przyczyny narastania kryzysu w dziedzinie zaopatrzenia w czółenka przemysłu włókienniczego.

CO HAMOWAŁO PRODUKCJĘ?

Trzeba otwarcie stwierdzić, że dużą część winy za powstanie tego rodzaju dysproporcji ponosiły czynniki nadrzędne, które nie potrafiły energicznie przystąpić do likwidacji wąskiej gardzieli, będącej przyczyną zahamowania produkcji w całym przemyśle włókienniczym.

Nie uczyniono więc żadnych starań w kierunku rewindykacji wywiezionych przez Niemców do Bawarii maszyn należących do Fabryki Czółenek. A wywieźli oni około 50 procent parku maszyn i obrabiarek.

Nie uczyniono nic, w kierunku usprawnienia pracy w fabryce, w kierunku przejścia do pracy na dwie lub trzy zmiany, nie zamawiano nowych maszyn itp.

Dopiero nowa dyrekcja Zjednoczenia Artykułów Technicznych przystąpiła energicznie do wykonania pierwszych posunięć w tym kierunku.

CO OSIĄGNIĘTO?

Fabryka czółenek otrzymała w miejsce wywiezionej przez Niemców, frezarki, odpowiednią maszynę z Wimy, co przyczyniło się do usunięcia jednego z najbardziej dokuczliwych braków w urządzeniu fabryki. Robotnicy przeszli w zasadzie na 10 godzinny dzień pracy pozostając poza tym w poszczególnych niezbędnych wypadkach nawet po 16 godzin przy pracy. (Oczywiście za godziny nadliczbowe płaci fabryka w myśl ustawy). Stopniowe zastępowanie siły parowej przez siłę elektryczną i związana z tym decentralizacja napędu ma również poważny wpływ na wzrost wydajności zwłaszcza, że stara maszyna parowa jest już mocno zużyta. Powiększono ilość robotników działu czółenkarskiego z 42 na 56 i przystąpiono do szkolenia nowego narybku.

Niezależnie od tego przystąpiono do prac technicznych, które w niedługim już czasie umożliwią uruchomienie fabryki na dwie zmiany.

Zamówiono nowe maszyny w firmie „Blumwe", w Bydgoszczy i otrzymano zapewnienie, że maszyny będą dostarczone w możliwie krótkim terminie.

Dzięki tym wszystkim poczynaniom wzrosła produkcja czółenek w lipcu do liczby 8.000, a w miesiącu sierpniu osiągnęła ona 9.000 sztuk, co oznacza wzrost w porównaniu z czerwcem o 100 procent. Osiągnięcia te są przede wszystkim zasługą robotników, spośród których dwaj Lenica i Kujawski otrzymali nawet krzyże zasługi.

9.000 czółenek jest to oczywiście cyfrą jeszcze nie odpowiadającą zapotrzebowaniu, ale dyrektor fabryki inż. Szandurski zapewnia, że już w niedługim czasie firma będzie produkowała 25.000 czółenek miesięcznie. Na razie już często mamy wypadki — skarży się ob. Szandurski — że poszczególne fabryki zamawiają nadmierną ilość czółenek, których potem nie odbierają z magazynów.

Rzeczywiście w magazynie fabrycznym leżą poważne ilości gotowych czółenek i to rozmaitych systemów.

NOWE POMYSŁY

Inż. Szandurski, to typ skromnego i oddanego pracownika, który robi wszystko co może, by wybrnąć z trudności.

Przed wojną sprężynki do czółenek sprowadzaliśmy ze Szwecji, a w pierwszych miesiącach uruchomienia fabryki z powodu trudności importowych, wydobywano sprężynki ze starych zużytych czółenek. Tylko dzięki temu udało się początkowo utrzymać fabrykę w ruchu. Inż. Szandurski opracował projekt produkowania sprężynek w kraju. Nowa sprężynka krajowa przeszła już przez okres prób technicznych i zdała egzamin.

Zastosowanie w praktyce nowego pomysłu zaoszczędzi naszej gospodarce poważną ilość dewiz. Niestety konstruktor po dzień dzisiejszy niewiadomo dlaczego, nie został jeszcze premiowany za swój projekt.

Zamiast drzewa kornelowego, niedostępnego na razie dla nas, poczęto wyrabiać czółenka z drzewa bukowego poddanego działaniu odpowiednich procesów chemicznych i potem prasowego. Czółenko wykonane z surowca zastępczego nie o wiele (30%) ustępuje pod względem jakości czółenku wykonanemu z oryginalnego drzewa kornelowego.

ROLA CZYNNIKA SPOŁECZNEGO

Jedną z przyczyn ostatnich osiągnięć produkcyjnych Pierwszej Fabryki Czółenek jest zgodna współpraca Rady Zakładowej z dyrekcją i współpraca pomiędzy Kołem PPR i PPS.

W fabryce liczącej wszystkiego 141 osób (dział czółenkarski i mechaniczny) każde z kół liczy około 30 osób. Około 45% robotników zorganizowanych jesf w partiach robotniczych.

Kopalnie Śląska Opolskiego

dostarczają już czwartą część ogólnego wydobycia węgla

KATOWICE (RAP). Głównym bogactwem Śląska Opolskiego jest węgiel. Mamy tam 16 kopalń podlegających Czterem Rejonowym Zjednoczeniom Przemysłu Węglowego. Rząd polski objął kopalnie dopiero w kwietniu br. Stan kopalń pozostawiał wiele do życzenia. Skutkiem rabunkowej gospodarki niemieckiej kopalnie poniosły milionowe straty. I tak w Miechowicach skutkiem zaniedbania filarów ochronnych nastąpiło zgniecenie głównej przecznicy przewozowej. W Mikuliczkach zaś uległ zgnieceniu główny szyb do wydobywania węgla.

Największą bolączką kopalń Opolszczyzny jest brak górników. Wprawdzie pracuje już w nich obecnie 42.726 osób (Niemcy zatrudniali tam 66.000 robotników), ale stale jest ich za mało. Obecnie kieruje się na Opolszczyznę polskich górników wracających z Francji. Oprócz tego zajmuje się wyszukiwaniem nowych sił górniczych Biuro Mobilizacji Sił Robotniczych Przemysłu Węglowego.

Mimo tych bolączek wydobycie węgla z kopalni na Opolszczyźnie wyniesie w ciągu roku 10 milionów ton. Pokryje to przeszło połowę naszego eksportu. Około 1/4 produkcji węgla w całej Polsece przypada na kopalnie Ślcska Opolskiego.

Osiem dni na lewym brzegu

Historia ostatniej wojny, a z nią dzieje polskiego oręża ze względu na małą stosunkowo perspektywę w czasie nie znalazły jeszcze dotychczas swego całkowitego odbicia w polskiej literaturze powojennej. Jedynie fragmentaryczne naświetlenia poszczególnych kampanii i epizodów największej z wojen w dziejach ludzkości pozwalają odtworzyć w przybliżeniu ogrom akcji, jaka rozegrała się na olbrzymich poligonach Europy i świata.

Na froncie zaś środkowej Europy pozycje polskie posiadały charakter centralny. Stąd pierwsze uderzenie na Polskę, stąd tyle zniszczeń i gruzów. Stąd — i dzięki, przede wszystkim samobójczej polityce uciekinierów, osiadłych w Londynie — szkielety Warszawy, będące dla nas obecnie symbolem bohaterstwa jej obrońców, ale i zarazem groźnym memento na przyszłość.

Jednym z epizodów walk o Stolicę jest akcja 9 pułku piechoty, który stworzyć potrafił dzięki olbrzymim ofiarom i bohaterstwu przyczółek czerniakowski, jako pierwszą fazę dla ewentualnych akcji szerszych i nawiązania kontaktu z walczącą Warszawą. O walkach tych, o bezimiennym bohaterstwie żołnierzy 9 pułku piechoty, o heroicznym wysiłku powstańców w rejonie Czerniakowskiej mówi książka mjr. Henryka Baczko: „Osiem dni na lewym brzegu"

O książce tej pisze w przedmowie gen. Jarosiewicz: „Jest ona nie utworem literackim, lecz wspomnieniem czynnego uczestnika walk 9 pułku piechoty 3 d.p. na przyczółku czerniakowskim. Major Baczko był na przyczółku od pierwszej niemal chwili do ostatniego momentu (ranny został ewakuowany w przeddzień wycofania się). Dlatego jego wspomnienia są ważnym dokumentem, obrazującym niedostatecznie dotąd znaną kartę walk żołnierza W. P., który nie żałował krwi i życia, by z bezprzykładnym bohaterswem nieść pomoc powstańcom Warszawy.

Równocześnie z tych wspomnień bije prawda o fałszywym stanowisku wyższego dowództwa A. K., które nie uczyniło nic, by ułatwić żołnierzom ich zadanie, które w ciągu 10 dni utrzymywania przyczółka nie nawiązało z nim łączności. Dla swych interesów politycznych dowództwo A.K. wolało klęskę, niż pomoc z prawego brzegu".

Stąd cykl opowiadań majora Baczko jest dokumentarnym naświetleniem bohaterskich czynów żołnierzy, jest potwierdzeniem niezłomnej woli przyjścia z pomocą powstańczej Warszawie, jest wspaniałym przyczynkiem do dziejów polskiego oręża, który podjęty daleko nad Oką, święcić miał wspaniałe tryumfy nad Odrą, Nisą, Szprewą, Bałtykiem i Łabą.

W każdym epizodzie opowiadania, w każdym wspomnieniu z tych gorących dni walki na lewym brzegu Wisły przebija mimo prostoty i żołnierskiego jędrnego stylu jakaś ciepła nuta liryczna. Postacie zaś, występujące w relacjach majora Baczko są prostymi żołnierzami, nie wahającymi się pójść w największy wir walki — czasami walki bez szans — są ludźmi, którzy spełniali swą żołnierską powinność bez szemrania i bez oglądania się na machinacje polityczne Bora-Komorowskiego. Zjednoczył ich bój i sprawa Warszawy — Warszawy, kruszącej się w gruzy i niknącej w popiołach. Żołnierzowi z A.L. i A.K. szedł z pomocą żołnierz z 9 pułku piechoty. Żołnierz ten stworzył w huraganowym ogniu przyczółek mostowy, który utrzymał potrafiono mimo morderczych przeciwuderzeń niemieckich przez długich dziesięć dni. Desant jednak na lewy brzeg Wisły skończył się niepowodzeniem, a kosztował wiele. Zapłacić trzeba było za tę operację życiem dzielnych żołnierzy, materiałem i sprzętem.

A operacja ta mogła się udać, jednak pod jednym tylko warunkiem. Warunek ten jest dla każdego oczywisty. Wystarczyło jedynie współdziałanie z powstaniem. „Niestety gen. hr. Bór-Komorowski nic nie zrobił, by posunąć się ku Wiśle, za którą było zbawienie i zwycięstwo". Przeciwnie — Bór „uciekał" od Wisły na Zachód i prowadził w tym czasie przy pomocy hr. Tarnowskiej daleko zaawansowane rozmowy o poddaniu Warszawy z jej katem gen. von den Bachem. Odpadł w ten sposób podstawowy warunek powodzenia operacji. Ostatnia szansa ratunku dla powstania została sprzedana przez spółkę Bór—Monter—Tarnowska wraz z krwią Warszawiaków i naszych żołnierzy Niemcom za żołd i honory w niewoli. I tu tkwi jedna z tragedii powstania warszawskiego. Dlatego karty książki majora Baczko posiadają wagę dokumentu, wagę relacji, która pozwala poznać nieznany dotąd szerzej moment powstania, która obrazuje wkład polskiego żołnierza w dzieło wyzwolenia i w całość walk o stolicę. Stąd przeczytać ją powinien każdy, kto poznać chce rzeczywisty obraz walk o stolicę w gorących dniach Powstania.

Twarogowski Tadeusz.

Ognisko metodyczne pracy świetlicowej

Podaje się do wiadomości aktywu świetlicowego, że przy Wydziale Świetlicowym T.U.R. istnieje Ognisko Metodyczne Pracy Świetlicowej.

Od wszystkich pracowników świetlicowych będą wymagane daleko idące kwalifikacje. Ognisko Metodyczne Pracy Świetlicowej daje możność pogłębienia swojej wiedzy i nabycia wymaganych kwalifikacji.

W dobrze zrozumiałym interesie własnym zapisujcie się na Ognisko Metodyczne Pracy Świetlicowej T.U.R. w gmachu C.R.D.K., ul. Piotrkowska 243, tel. 114-40 i 153-30.

Ognisko czynne w poniedziałki od godziny 10-ej do 13-ej.

Polskie wydawnictwa wojskowe

Wyrazem polskiej twórczości wojskowej — wyrazem intensywnego rozwoju naszej myśli militarnej jest nie tylko ruch wydawniczy, obejmujący szereg czasopism z zakresu różnych specjalności. Wyrazem odrodzonego życia umysłowego wojska jest również coraz większa liczba książek, podręczników wyszkoleniowych, instrukcji, regulaminów i przewodników służbowych, których globalna suma sięga obecnie 211 pozycji W.I.N.W., co stawia placówkę tę w rzędzie takich instytucji wydawniczych jak „Czytelnik", „Książka", „Wiedza". Gdy zważy się, że pozycje wydawnicze W.I.N.W. zawierają około 2 milionów egzemplarzy, wówczas wyrobić sobie można zdanie o chłonności rynku księgarskiego na polską książkę wojskową. — Jasne, że książka ta trafia nie tylko do żołnierza, instruktora i wykładowcy. Interesuje ona również zwykłego cywila, który ciekawi się życiem umysłowym wojska, który nie chce być poza nawiasem tych wszystkich przeobrażeń w sztuce wojennej, jakie zaszły w warunkach nowoczesnej wojny.

Zainteresowanie się twórczością wojskową wśród społeczeństwa wzrasta tym bardziej, że niektóre jej dziedziny, aczkolwiek posiadają wszelkie aspekty militarne, sięgają do głębi takich zagadnień, jak geopolityka, socjologia, ekonomia i technika. Szczególnie zaś ta ostatnia wprowadza w najnowsze zdobycze wiedzy obcej i własnej, zapoznaje z osiągnięciami zagranicy oraz przekonuje do tych zainteresowań, w kręgu których nie wolno nam było w czasie okupacji się obracać.

Powstaje wspaniałe zjawisko renesansu polskiej myśli wojskowej, w której korycie toczy się wartkim nurtem ożywiona i twórcza praca nad zmontowaniem polskiej literatury. 211 pozycji wydawniczych W.I.N.W.-u jest właśnie potwierdzeniem tej pracy, jest wyeliminowaniem takiego zjawiska, dla którego nazwa mieści się w pojęciu „bezczynu" lub letargu naukowego. Te właśnie 211 książek dowodzi o chęci jak najrychlejszego wyrównania luk powstałych wskutek okupacji w naszej literaturze — dowodzi o przyspieszonym tempie w odbudowie życia umysłowego oraz o chęci przyswojenia naszej wiedzy i kulturze tych wszystkich zdobyczy, jakie zdołano osiągnąć w czasie naszej niewoli. I w tym właśnie procesie odbudowy wydawnictwa wojskowe spełniają właściwą rolę. Nowy podręcznik wojskowy, opracowany wszechstronnie, został dostosowany do potrzeb chwili.

Niejedna z książek wojskowych odtwarza „Teoria lotu", „Silniki pojazdów mechanicznych", „Podręcznik kierowcy"; „Elektrotechnika dla pilotów" i mechaników", „Łączność", „Samolot PO-2", „Piłka nożna") spełniają może rolę podręcznika szkolnego, pomocy naukowej w studiach, lub doradcy w dziedzinie sportu.

Niejedna zksiążek wojskowych odtwarza dzieje polskiego oręża, wprowadza w walki i akcje, określa zjawiska historyczne w ich prawdziwym świetle, oraz nadaje zawsze przedmiotowi, który analizuje aspekt przydatności

Stąd literaturze wojskowej towarzyszy zawsze aktualizm i ścisła styczność z potrzebami chwili. Nie popada w doktrynerstwo i suchy formalizm. Daleką jest scholastycznych dociekań i abstrakcji. Tematyka polskiej literatury wojskowej opiera się na jasno i wyraźnie wytyczonych fundamentach i na jasno i wyraźnie wykreślonej linii. Dlatego nie dziwnym wydaje się zjawisko chłonności rynku księgarskiego na książkę wojskową. Dlatego zrozumiała jest wysoka cyfra, ilustrująca dzienną sprzedaż książek wojskowych — cyfra, która dochodzi do 1500 egz. sprzedanych w jednym dniu detalicznie w przedstawicielstwach Głównej Księgarni Wojskowej. Gdy zważy się, że książkę wojskową sprzedaje się w Szczecinie, Wrocławiu, Katowicach i Poznaniu, wówczas fakt ten posiada jeszcze inną wymowę. Posiada on mianowicie wymowę wielkiej misji, jaką spełnia książka wojskowa w procesie repolonizacyjnym na ziemiach odzyskanych.

Przegląd bibliograficzny

TADEUSZ HOŁUJ: „WIERSZE Z OBOZU"
Spółdzielnia Wydawnicza „Książka", 1946 r.

Książka Hołuja jest poetyckim dokumentem jednego ze znanych nam, potwornych odcinków naszej rzeczywistości wojennej, oglądanej nie z zewnątrz, ale w procesie jej powstania i bytu.

Naczelnym zadaniem jakie autor sobie postawił, jest nie utrwalenie i komentowanie pewnego faktu, ale jego transformacja, przekształcenia w nastrój poetycki. Dlatego też można zbiór wierszy Hołuja nazwać lirycznym pamiętnikiem obozowym.

Zdawałoby się, że w takiej rzeczywistości jak obozowa — a chodzi tu o Oświęcim — nie ma miejsca na lirykę. Tymczasem tak właśnie się stało, że refleksja, prosta i ludzka przybrała u Hołuja wyraz lirycznej formy. Należy dodać, że nie jest ta liryka kontemplacyjna i statyczna. W wierszu „Sprawa męska" (i nie tylko w nim), Hołuj przybiera postawę buntowniczą i aktywną, postawę skulonego przed skokiem zapaśnika, dla którego sprawa jego obozowego bytu nie jest jeszcze ostatecznym rozstrzygnięciem losów.

Wiersze Hołuja są dokumentami czynnej i nieustępliwej postawy ludzi, którzy piekło obozowe przetrwali. I dlatego wydanie jego książki należy uznać za pozytywne zjawisko kulturalne.

WŁADYSŁAW BRUS: „UROJENIA I RZECZYWISTOŚĆ" Prawda o ZSRR, „Książka", 1946 r.

Brak było dotychczas książki ściśle informacyjnej na temat ZSRR, podającej dokładne dane rzeczowe, bez tak zw. komentarzy natury propagandowej. Rolę takiego zwartego i rzeczowego informatora, orientującego się w całości zagadnień wiążących się z ZSRR, spełnia wydana przez „Książkę" publikacja Brusa. Jest rzeczą dobrze znaną, że najbardziej przekonywującą propagandą jest wymowa faktów, ich ścisły i ekonomiczny język. Książka Brusa jest przejrzysta i jasna.

Czytelnikowi książka ta ułatwi zrozumienie wielu procesów zachodzących w ZSRR i wzajemnych stosunków łączących obydwa nasze kraje.

L. K.—gh.

Czy zakonnicy mają prawo do kart zaopatrzenia?

Sama przynależność do zakonu nie daje uprawnień do zaopatrzenia kartkowego, o ile zakonnik nie jest wyświęcony na księdza.

Natomiast zakonnicy i zakonnice stale zatrudnieni w wszelkiego rodzaju zakładach o charakterze charytatywnym lub kulturalnym prowadzonych lub utrzymanych przez zakony, mają prawo do zaopatrzenia kartkowego I kat.

Karty I kat. przysługują również członkom zgromadzeń zakonnych, zatrudnionym stale, choćby bezpłatnie, w państwowych, samorządowych lub społecznych szpitalach, sierocińcach itp. zakładach.

Dla otrzymania kart aprowizac. wymagane jest zaświadczenie władzy państwowej lub samorządowej I instancji, sprawującej nadzór nad danym zakładem.

Breza - laureatem nagrody »Odrodzenia«

W życiu kulturalnym Polski ważnym wydarzeniem było przyznanie nagrody „Odrodzenia".

„Odrodzenie" jest pierwszym pismem literackim Polski Wyzwolonej powstałym w Lublinie w miesiąc po wypędzeniu niemieckich okupantów Rok temu spółdzielnia wydawnicza „Czytelnik" ufundowała nagrodę wysokości 100 tys. zł. nazwaną nagrodą „Odrodzenia", która przyznawana będzie corocznie w dniu rocznicy Manifestu Lipcowego za najlepszy tom prozy wydany po 1939 roku.

Ze zrozumiałym zaciekawieniem oczekiwało społeczeństwo interesujące się literaturą, komu po raz pierwszy przyznana będzie nagroda.

Jury zebrane w składzie M. Dąbrowska — pisarka, Kuryluk red. „Odrodzenia", J. Krzyżanowski, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, doc. K. Wyka red. „Twórczości", K. Czachoński — dyr. Departamentu Min. Kultury i Sztuki, S. Łempicki, — prof. U. J. — wzięło pod uwagę utwory Andrzejewskiego, Brezy, Bradysa, Dygata, Rusinka, Szmaglewskiej i Żukrowskiego. Po obszernym omówieniu wybrano trzy utwory: „Mury Jerycha" Brezy i „Z krainy milczenia" oraz „Przygoda w Turkiestanie" Żukrowskiego. Czterema głosami przeciwko trzem nagroda została przyznana Tadeuszowi Brezie

W dniu Święta „Odrodzenia" odbyło się uroczyste wręczenie nagrody laureatowi, po czym w serdecznym nastroju obiad literacki z udziałem przedstawicieli świata kultury i sztuki

Tadeusz Breza pierwszą swą powieść pt. „Adam Grywałd" wydał w 1936 r. Był to wnikliwy utwór psychologiczny odznaczający się wielką doskonałością formy. Osiedliwszy się po powstaniu w Krakowie, zyskał sobie dużą popularność, jako obiecujący prozaik i utalentowany krytyk teatralny. Będąc prezesem krakowskiego Tow. Przyjaźni Polsko-Francuskiej, z wiosną br. odbył wraz z innymi literatami wycieczkę do Paryża. Po powrocie spostrzeżenia swoje ujął w szereg bardzo interesujących artykułów publicystycznych drukowanych na łamach „Odrodzenia".

„Powieść „Mury Jerycha", za którą otrzymał nagrodę, zakończona została przez autora jeszcze w 1942 r. Fragmenty jej drukowane były w łódzkiej „Kuźnicy" i czytane na literackich wieczorach.

Akcja utworu toczy się w Polsce w ostatnim dziesięcioleciu przed 1939 r. Autor w sposób niezmiernie wnikliwy przedstawia rozkład i bezcelowość środowiska sanacyjnego, ukazuje groźne czasy wpływów ONR-u i władzy OZONU. Są to ostatnie chwile epoki, którą zmiażdży klęska wrześniowa, wycinek haniebnych dziejów, które suną jak mury biblijnego Jerycha.

Powieść ta posiada poważny aspekt polityczno-społeczny. Charakteryzuje ją rozumna ocena rzeczywistości, duży talent literacki i piękno formy. Pisana z artystyczną pasją odznacza się jednak sprawiedliwym i bezstronnym osądem.

Uznawszy ją za najpoważniejsze osiągnięcie prozy polskiej po 1939 r., jury podkreśliło, że mimo zniszczeń wojennych poziom literatury polskiej jest bardzo wysoki — wyższy niż był przed wojną. Również zainteresowanie społeczeństwa literaturą jest niezmiernie żywe.

S.

Wwóz banknotów przez repatriantów

Ministerstwo Skarbu przypomina, że w myśl rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 19 stycznia 1946 r., zabroniony jest przywóz do Polski papierowych pieniędzy krajowych i zagranicznych.

Komisja Dewizowa zezwoliła repatriantom polskim, wracającym do kraju, na wwóz, aż do odwołania polskich banknotów do wysokości 1.000 zł. na osobę, zagranicznych zaś — do równowartości 10.000 zł. na osobę według obowiązujących kursów i wyrównań.

Pozostałe ponad wymienioną normę pieniądze krajowe i zagraniczne, zgodnie z instrukcją Ministerstwa Skarbu z dnia 29 lipca 1946 r., muszą być składane do depozytu w zagranicznym Urzędzie Celnym. Urzędy Celne obowiązane są wystawiać odpowiednie pokwitowania na złożone do depozytu kwoty. Polskie pieniądze papierowe przekazywane są do Narodowego Banku Polskiego na zablokowany rachunek deponenta. Banknoty zagraniczne przekazywane są do banków dewizowych, które je skupują, względnie zapisują na rachunku walutowym deponenta.

Wymiana prywatna banknotów zagranicznych jest wzbroniona. Nie wolno jest również wymieniać banknotów zagranicznych w granicznych Urzędach Celnych. Do wymiany upoważniony jest Narodowy Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego i inne banki.

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr. 87)
„UWODZICIEL"
„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„KAPITAN BENOIT"
„WISŁA (Przejazd 1)
„SZCZĘŚLIWA 13"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„JEZEBEL"
„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
„GRZESZNICY BEZ WINY"
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„CO MOJ MĄŻ ROBI W NOCY"
„WŁOKNIARZ" (Zawadzka 16)
„ZWYCIĘSTWO W TUNISIE"
„HEL" (ul. Legionów 2-4)
„MEKSYKAŃSKIE NOCE"
„ROBOTNIK" (Kilińskiego 178)
„NIEUCHWYTNY SMITH"
„PRZEDWIOSNIE" (ul. Żeromskiego 74-76)
„POWROT"
„TATRY" (ul. Sienkiewicza 40)
„DWAJ RYWALE"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„GORĄ DZIEWCZĘTA"
„BAJKA" (ul. Franciszkańska 31)
„BYŁO ICH DZIEWIĘCIU"
„WOLNOSC" (Napiórkowskiego 16)
„CZEKAJ NA MNIE"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„PODWODNY PATROL"
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26)
„KAPRYS MŁODOŚCI"
„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„KWIAT MIŁOŚCI"
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
„SZCZĘŚLIWA 13"
„ŚWIT" (Bałucki rynek 5)
„PROFESOR WILCZUR"

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: „Hel", „Adria", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30 itd.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

Uwaga! We wszystkich kinach w dniu premiery passe partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR KAMERALNY D. ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34.

Codziennie o godz. 19.15 przedstawienie przemiłej komedii amerykańskiej Borry Connersa p.t. „ROXY" z udziałem Janiny Łukowskiej, Zofii Ordyńskiej, Tamary Pasławskiej, Marii Szumowiczówney, Michała Meliny, Adama Mikołajewskiego i Ludwika Tatarskiego. Reżyserował Jan Kochanowicz, dekoracje wykonali Antoni Bilas i Aleksander Jędrzejewski. Kasa czynna od godz. 15-ej.

TEATR WOJSKA POLSKIEGO codziennie „Niebieski Lis" z Marią Gorczyńską.

TEATR KOMEDII-MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Dziś po raz ostatni wspaniała operetka E. Kalmana „MARICA" z Elną Gistedt, Lucy Messal i Michałem Slaskim w rolach głównych.

Początek o godz. 19.

Jutro wznowienie doskonałej operetki P. Abrahama „WIKTORIA I JEJ HUZAR". Udział biorą: Elna Gistedt, Michał Slaski, Barbara Halmirska, St. Piasecka, J. Grygalanka, St. Brusikiewicz, K. Koszela, A. Chronicki, Wł. Szczawiński i T. Ślązak.

Balet w układzie J. Ciesielskiego.
Orkiestra pod dyr. Wł. Szczepańskiego.

Teatry krakowskie w przyszłym sezonie

Nowy sezon przyniesie duże zmiany w teatrach krakowskich.

Dwie odrębne dotychczas sceny — Teatr Miejski im. Słowackiego i Teatr Stały zostały połączone, a dyrekcję naczelną objął Juliusz Osterwa. Teatr Stary będzie miał jednak pewną autonomię.

Równocześnie z fuzją nastąpi podział repertuaru — w Teatrze Miejskim będzie wysławiany tzw. wielki repertuar o charakterze retrospektywnym z uwzględnieniem sztuk współczesnych, prapremier polskich i zagranicznych o bardzo wysokim poziomie.

Natomiast w Teatrze Starym ukazywać się będą sztuki współczesne i awangardowe, oraz sztuki autorów polskich, dla których scena ta stanie się pewnego rodzaju warsztatem pracy.

W porozumieniu ze Związkiem Literatów, powierzono kierownictwo literackie, z pełną odpowiedzialnością i wzajemną współpracą w Teatrze Miejskim Flukowskiemu, a Starym Otwinowskiemu.

Fuzja dwóch największych teatrów krakowskich, które dotychczas uprawiały niezdrową konkurencję, ma dobre strony artystyczne oraz materialne, których lekceważyć nie należy. Pozwoli na wymianę aktorów, reżyserów, dekoracji, kostiumów, a nawet sztuk. Usunie „bezrobocie". Zdarzały się bowiem często wypadki, że aktorzy tych teatrów, ze względu na układ repertuaru, nie grywali po kilka miesięcy.

Zespół obu scen w przyszłym sezonie, który rozpocznie się z końcem września jest liczny, z górą osiemdziesiąt osób.

Dyrekcja naczelna spoczywa w rękach Juliusza Osterwy, wicedyrektorem jest utalentowany aktor i reżyser krakowski Wacław Nowakowski, równocześnie przewodniczący Rady Zakładowej.

Z zespołu wymienić należy honorowego dyrektora Teatru Miejskiego, Ludwika Solskiego, Jerzego Leszczyńskiego, Mieczysławę Cwiklińską, Józefa Karbowskiego, Mrożewskiego, Burnatowicza, Zofię Jaroszewską, Marię Brydzińską, która po kilkunastoletniej przerwie powraca na scenę, Szymańskiego, Zmijewską z Katowic, Macherskiego, Białoszczyńskiego, Hańczę z Teatru W .P. w Łodzi, oraz z młodych obiecująco zapowiadających się sił Bednarską, Szyszko-Bogusz, Korwin, Ludwiżankę, Ślaską oraz Gersonównę.

Reżyserami będą: Osterwa, Karborski, Chaberski, Woźniak i Wierciński.

W Miejskim Teatrze ukażą się w przyszłym sezonie „Fantazy" Słowackiego, „Wesele" Wyspiańskiego, „Sułkowski" Żeromskiego i „Dziady" Mickiewicza, jako też dwie sztuki Szekspira, w Starym projektowane jest m. in. wystawienie „Żeglarza" Szaniawskiego.

Wzorem poprzedniego sezonu 25 do 50% miejsc oddawanych będzie po cenach bardzo niskich dla organizacji i związków, których członkowie coraz chętniej bywają w teatrze i coraz więcej interesują się jego sprawami, uważając go za niezbędną rozrywkę.

Podkreślić należy również doskonale układającą się współpracę Rad Zakładowych z zespołami artystycznymi i technicznym. Harmonijna współpraca usprawnia działanie tak skomplikowanego i subtelnego mechanizmu jakim jest teatr.

Kraków posiada jeszcze jedną młodą, lecz już silną placówkę—Teatr Kameralny TUR, którego kierownictwo objął wybitny reżyser Emil Chaberski, uzyskując cenną współpracowniczkę w Marii Dulębie. Zespół tej sceny jest nieliczny, lecz ma ona zapewnioną wymianę aktorów i reżyserów z teatrami miejskimi.

Przy Teatrze Kameralnym ma powstać niebawem teatr objazdowy, o bardzo szerokim zasięgu.

Losy teatru „Scala" nie zostały jeszcze rozstrzygnięte. O piękny gmach zabiega od dłuższego czasu Karol Adwentowicz, lecz dotychczas do porozumienia nie doszło.

Wspomnieć jeszcze na zakończenie należy o amatorskim zespole Teatru Kolejarza, grywającym sporadycznie (ostatnio przedstawienie „Królowej Przedmieścia" pod gołym niebem nad Wisłą).

Zespół posiadający kilku zdolnych amatorów, nie ma jednak odpowiedniego kierownictwa i aktorów. Teatrem Kolejarza zainteresował się Osterwa i nie jest wykluczone, że teatry miejskie przyjdą z pomocą tej pożytecznej placówce, delegując do poszczególnych sztuk reżyserów, a nawet aktorów.

Zbliżający się sezon, po gruntownej reorganizacji zapowiada się pomyślnie. Kraków zawsze posiadał wysokie tradycje teatralne i na pewno nadal je utrzyma.

J. S. Wroczyński.

Wieś otrzyma

towary przemysłowe

Z inicjatywy Rządu został zapreliminowany i znajduje się obecnie w stadium realizacji kredyt towarowy w wysokości 50 milinów zł. pod hasłem: „Przemysł dla wsi".

Akcja „Przemysł dla wsi" obejmuje rozprowadzenie przez czynniki rządowe po cenach jednolitych dla wszystkich miejscowości na terenie kraju artykułów przemysłowych, niezbędnych dla rolnika. Do artykułów tych należą: węgiel, koks, żelazo, podkowy, stal, naczynia emaliowane, blacha, gwoździe, karbid, papa, wapno, cement, nawozy sztuczne, tekstylia.

W pierwszym rzucie idzie na wieś węgiel i koks. Ustalono, że w m-cach lipcu, sierpniu i wrześniu wieś otrzyma 30.000 ton miesięcznie węgla oraz w lipcu jednorazowo 30.000 ton koksu z przeznaczeniem dla kowali wiejskich.

Rozdział węgla przewidziany został po 500 kg. na gospodarstwo rolne, koksu zaś po 1.000 kg. na wiejską kuźnię i kowala.

Cenę węgla ustalono na 1.370 zł. za tonę koksu zaś na 1720 zł. loco każda stacja kolejowa na terenie całej Polski.

W ślad za węglem i koksem pójdą w dalszych rzutach i inne artykuły przemysłowe.

W dniu 10 sierpnia 1946 r. zmarł śmiercią tragiczną przeżywszy lat 43
ś.†p.

CZUBIŃSKI WŁADYSŁAW

Kierownik laboratorium P.P. „Film Polski", członek Prezydium Związków Zawodowych, pracownik branży kino-filmowej, członek PPR, przewodniczący Rady Zakładowej Działu Produkcji. Dwukrotnie odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi na polu pracy.

W Zmarłym tracimy cennego współpracownika i nieodżałowanego towarzysza.

KOŁO PPR przy P. P. „Film Polski"

KRONIKA ŁÓDZKA

DZIŚ POSIEDZENIE M.R.N.

Dziś we wtorek 13 sierpnia rb. punktualnie o godz 16 odbędzie się 30 Plenarne Posiedzenie M.R.N. w sali obrad przy ul. Pomorskiej 16.

ZAWIADOMIENIE

Komitet dzielnicowy P.P.R. Dzielnicy „Widzew" zawiadamia, że w dniu 13-go sierpnia 1946 r. o godz. 17-ej odbędzie się posiedzenie Kom. Sek. kół, fabr. i terenowych oraz Dydektorów, kierowników personalnych i przewodniczących Rad Zakładowych w lokalu własnym przy ul. Armii Czerwonej 38. Stawiennictwo obowiązkowe pod rygorem partyjnym.

REJESTRACJA WYWIEZIONYCH DZIECI

Łódzki Okręg Polskiego Związku Zachodniego przeprowadza rejestrację wszystkich dzieci polskich wywiezionych do Niemiec. Osoby, posiadające informacje o wywiezionych dzieciach oraz ich obecnych adresach, proszone są o zgłoszenie danych do Obwodów P.Z.Z. lub bezpośrednio do Okręgu Łódzkiego ul. Sienkiewicza 20.

KISZKĘ KASZANĄ MOŻNA SPRZEDAWAĆ W DNI BEZMIĘSNE.

Minister Aprowizacji i Handlu wydał ostatnio zarządzenie zezwalające na obrót kiszką kaszaną w dni bezmięsne.

Kiszka kaszana winna zawierać: kaszę, krew, produkty poubojowe, poza tym winna być zaopatrzona przez wytwórców w plomby firmowe.

OGRODZENIE PARKU 19 STYCZNIA

Dział Techniczny Zarządu Miejskiego przystepuje do ogrodzenia parkanem parku 19 Stycznia (Helenów) przy tym tereny sportowe jak boisko, korty tenisowe, hala sportowa zostaną odgrodzone od parku.

SUBWENCJA ZARZĄDU MIEJSKIEGO DLA „WILEŃSKIEGO TEATRU ŁĄTEK"

Na prace przygotowawcze do otwarcia nowego sezonu tetralnego Kolegium Zarządu Miejskiego przyszło Dyrekcji Teatru marionetek p.n „Wileński Teatr Łątek" jednorazowy zasiłek w wysokości 40.000 zł.

SPRAWA NAGRODY LITERACKIEJ, SZTUK PLASTYCZNYCH, MUZYCZNEJ I TEATRALNEJ M. ŁODZI

Ostatnio Kolegium Zarządu Miejskiego postanowiło zwrócić się do Miejskiej Rady Narodowej o zatwierdzenie Statutu Nagrody Literackiej, Sztuk Plastycznych, Muzycznej i Teatralnej.

Ponadto Kolegium postanowiło zwrócić się do M.R.N. o przyznanie w r. 1946 nagrody przedstawicielowi polskich sztuk plastycznych.

AKCJA OCZYSZCZANIA BAŁUT

Akcja oczyszczania i porządkowania Bałut, poczyniła dalsze postępy. Zakończono niwelację terenów przy ul. Nowomiejskiej oraz na Starym Rynku i na tych terenach Wydział Plantacyj założył zieleńce.

Ostatnio Starostwo Grodzkie Północno-Łódzkie wystąpiło z wnioskiem o przydział około 100 jeńców niemieckich, którzy zostaną zatrudnieni przy rozbiórce domów grożących zawaleniem, przy usuwaniu gruzu oraz przy pracach remontowych.

WAŻNE DLA DOSTAWCÓW ZARZĄDU MIEJSKIEGO

Ostatnio ukazała się Instrukcja o sposobie oddawania i odbierania dostaw i robót dla Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Instrukcja znajduje się i jest do nabycia w Oddziale Prasowym Zarządu Miejskiego, Piotrkowska 104, lewa oficyna III p., pokój 127, telef. 280-40 wewn. 77.

CENTRALA SKÓR SUROWYCH

Od pewnego czasu zarówno na wsi jak w mieście krążyły pogłoski o zniesieniu obowiazku zgłaszania i zaofiarowywania do sprzedaży skóry surowej Centrali Skór Surowych. Ministerstwo Przemysłu pismem okólnym wyjaśnia,, że obowiązek oddawania skór surowych wyłącznie państwu jest nadal utrzymywany w mocy.

Upoważnioną do tego instytucją jest jedynie Centrala Skór Surowych mieszcząca się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 260, oraz jej oddziały wojewódzkie, a także upoważnieni przez C.S.S. agenci terenowi. Podkreślić należy, że przekroczenia w tej sprawie są ścigane przez prawo i narażają winnych zajęcia skór surowych bez odszkodowania na kary grzywny pieniężnej, a nawet więzienia.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

Czyński — Rokicińska 53
Bartoszewski — Piotrkowska 95
Rowińska Koprowska — Pl. Wolności 2
Stanielewicz — Pomorska 91
Siniecka — Rzgowska 51
Dancerowa — Zgierska 63

Ze sportu

Masłow mówi...!

15 minut z trenerem „Torpedo" w szatni ŁKS-u

Wmałej i dusznej szatni stadionu ŁKS-u po pamietnym sobotnim meczu, zebrała się spora grupka wścibskich i ciekawych widzów. Po wielu trudach odnajdujemy trenera biało-czarnej drużyny „Torpedo" — Masłowa.

Młody, o ujmującej powierzchowności brunet, o oczach czarnych i „prekrasnych", jak w popularnej piosence rosyjskiej, spływa potem. Ubrany jest w elegancki granatowy garnitur, sportową odpiętą u szyi koszulę.

Trenerzy na ogół należą do tej kasty ludzi, którzy niechętnie dzielą się swymi spostrzeżeniami, a jeszcze niechętniej zdradzają tajemnice swych drużyn, czy swe sekrety.

Do takich należał trener jugosłowiańskiej drużyny „Partyzant" — Glaser. Na wszystkie nawet niewinne pytania odpowiadał monosylabami, albo po prostu „nabierał wody do ust". Masłow był inny. Bezpośredni i rozmowny. Doskonale rozumiał, jak się mówiło do niego po polsku i chętnie udzielał odpowiedzi, chociaż nie byliśmy odosobnieni. Prócz nas, sprawozdawców, przedostało się do szatni jeszcze kilku „krasnoarmiejców", aby choć na krótko odetchnąć atmosferą dalekiej ojczyzny.

— Ot „bratcy, kak...?" zwrócił się z uśmiechem i niedokończonym pytaniem Masłow do rozpromienionych szczerą radością twarzy młodych wojaków. Padają już jednak natarczywe pytania. Rad nie rad Masłow musi odpowiadać.

DLACZEGO GOSCIE NIE GRALI DŁUGIMI PODANIAMI?

— Ach te wasze boiska! Żeby były choć trochę równiejsze. U nas w Moskwie mamy stadion Dynamo, boisko równe jak stół. W Warszawie, jak i u was w Łodzi nasi nie mogli dokładnie grać długimi podaniami. Ucierpiała również wskutek nierówności boiska celność strzałów naszych napastników.

— Przyzwyczajeni jeszcze jesteśmy — dodaje Masłow—do większych boisk. U nas w Moskwie boiska posiadają maksymalny, dozwolony przepisami międzynarodowymi wymiar 110 m x 75 m. U was są mniejsze. To też miało duży wpływ na grę mej drużvny.

— Wasi grali dobrze — mówi otwarcie trener drużyny „Torpedo". W Warszawie natomiast nasz atak był szybszy.

— Słyszeliśmy zawsze, że drużyny wasze grają słynnym systemem angielskim, który się nazywa systemem „W", tymczasem, ani w Warszawie, ani w Łodzi nie zauważyliśmy tego.

SYSTEM „W" UTRZYMAŁ SIĘ W ROSJI TYLKO 2 LATA

— System „Angliczanów" „W", utrzymał się u nas tylko dwa lata. System ten jednak nam nie odpowiada. Obecnie szukamy własnego systemu, opartego jednak na systemie angielskim.

— Czy drużyna wasza znajduje się w normalnej formie, w takiej, w jakiej odnosiła sukcesy w mistrzostwach ZSRR?

GRAMY TERAZ MECZE TOWARZYSKIE...

— Mecze mistrzowskie i mecze towarzyskie zawsze różnią się między sobą. My rozgrywamy teraz spotkania towarzyskie. Międzynarodowe spotkania czekają nas dopiero w 1949 roku... Traktować będziemy je inaczej.

Masłow dzieli się z nami również tajnikami treningu, jaki przeprowadza ze swą drużyną. A więc zasadą jego jest, jak u wszystkich gimnastyka, a później gra w kwadracie.

Za naszymi plecami robi się coraz ciaśniej. Spływamy teraz wszyscy potem. Grube jego krople zamazują zapisane kartkami notesów. Rozmówca nasz z trudem łyka powietrze. Czas już kończyć, chociaż tak przyjemnie się rozmawia. Jeszcze jedno pytanie ciśnie się jednak na usta.

Z czyjej gry jesteście najbardziej zadowoleni?

PIŁKA NOZNA TO GRA ZESPOŁOWA

— Ze wszystkich. Specjalnie nie lubię nikogo wyróżniać! Piłka nożna jest grą zespołową, a nie indywidualistów. Należy więc mówić tylko o zespole.

— A co powiecie o naszym zespole?

— Żeby wasz zespół był wasz, a nie kombinacją graczy różnych klubów, mógłbym coś powiedzieć, a tak to nic...

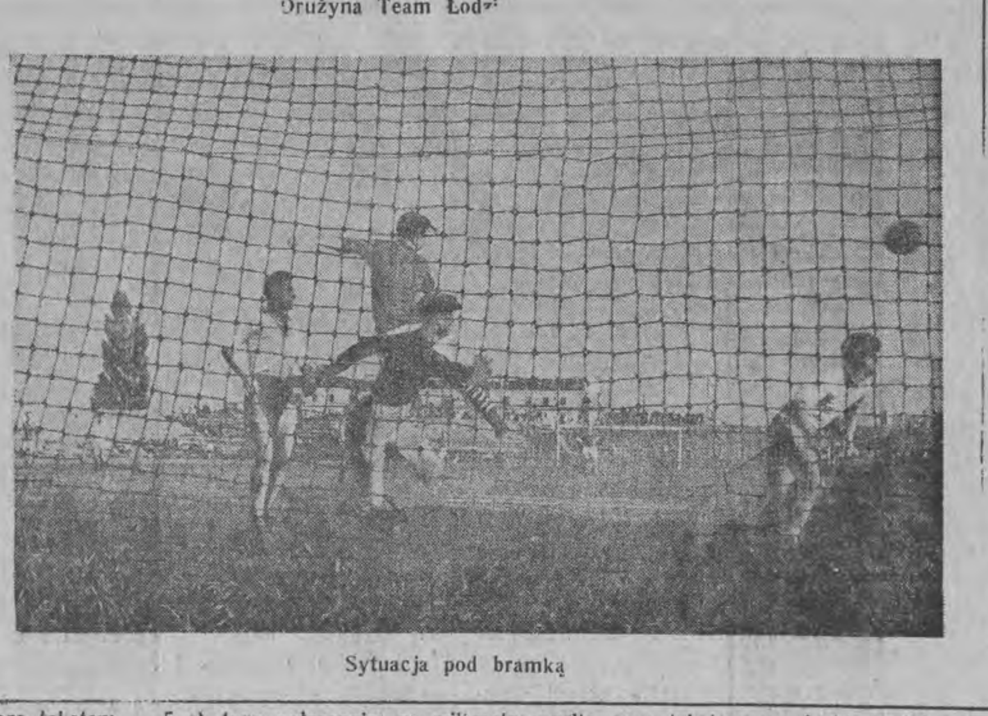
To „nic" miało tak logiczne uzasadnienie, że nie wypadało nalegać już więcej.

Skapitulowaliśmy od razu.

Z. Kr.



Drużyna Team Łodzi



Sytuacja pod bramką

PIĘSCIARZE ZSRR PRZYJADĄ DO PRAGI

Jak donosi „Sportowiec Ilustrowany" bokserskie mistrzostwa Wszechsłowiańskie w Pradze dochodzą jednak do skutku. W ostatniej chwili Związek Radziecki zapewnił bowiem w nim swój udział.

W związku z tym, kapitan P. Z. B. ustalił już skład reprezentacji, do której weszło dwóch łodzian w wadze muszej Stasiak i w wadze półśredniej Olejnik.

Na rezerwowych wyznaczeni zostali z Łodzi Czarnecki (waga kogucia), Kowalski (w. półśrednia) i Niewadził (w. ciężka).

Pełny skład ma wyglądać następująco:

Waga musza — Stasiak (Łódź), kogucia — Grzywocz (Śląsk), piórkowa — Koziołek (Poznań), lekka — Polus (Poznań), półśrednia — Olejnik (Łódź), średnia — Kolczyński (Warszawa), pół ciężka — Stecki (Pomorze), ciężka — Szymura (Poznań).

Wyjazd reprezentacji do Pragi ma nastąpić 2 lub 3 września z Katowic.



Kapitan „Torpedo" Morozow

D 08464

Wydawca. Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"

WARUNKI PRENUMERATY: Prenumerata miejscowa indywidualna zł. 40.— miesięcznie. Prenumerata miejscowa zbiorowa (ponad 20 egz.) zł. 30.— Prenumerata zamiejscowa indywidualna zł. 45.— miesięcznie. Prenumerata zbiorowa (ponad 10 egz.) zł. 40.— miesięcznie